Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 204 — Kraków, sobota 4 września 1926 — Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 386
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rząd a kolejarze i górnicy

Już dawno straciliśmy złudzenia, jakoby rząd p. Bartla poza tytułem rządu sanacji moralnej i gospodarczej miał chęć i — przyznajemy mu to — możność zrobienia czegoś, choćby najdrobniejszego, które odróżniałoby go od poprzednich rządów — bez tak pięknie brzmiącego tytułu. Jeżeli się śledzi posunięcia rządu w dziedzinach, dla których oczyszczenia i naprawy został specjalnie powołany i powitany, musi się przyjść do przekonania, że nic właściwie się nie zmieniło; że rząd ten taksamo jak rządy poprzednie pod pozorem zastosowania hasła: państwo przedewszystkiem! prowadzi politykę, narażającą podstawy państwa.

Są w państwie ludzie, którzy mają wobec niego olbrzymie zasługi, ale nie obnoszą się z nimi, nie żądają nagrody za to, co dla państwa — często ponad obowiązek — zrobili i codziennie robią. Kto pamięta dziś, co kolejarze zrobili dla państwa w dniach, kiedy państwo się tworzyło: w listopadzie — grudniu 1918 r.? Kto jest natyle sprawiedliwym, aby uznać zasługi kolejarzy w czasie, kiedy państwo walczyło o swój byt: w lecie 1920 r.? Kto bierze w rachubę tę olbrzymią sumę pracy, której państwo zawdzięcza, że może teraz poszczycić się tak olbrzymim ruchem kolejowym, który postawił na nogi nasz bilans handlowy? Mówi się poprostu, że w sierpniu nasz wywóz węgla osiągnie 2 miljony ton — czyja to praca dokonała tego wspaniałego dzieła? Wszak górnicy węgiel ten wydobyli, kolejarze go przewieźli, a właściciele kopalń schowali zyski do kieszeni, rząd zaś będzie mógł pochwalić się, że koleje stają się samowystarczalne.

Zasiadają w rządzie ludzie, którzy sami kiedyś pracowali i z te racji powinni umieć pracę ocenić. Niestety, widzimy po czynach coś zupełnie przeciwnego. P. premjer z delegacją urzędniczą wogóle mówić nie chce; delegacji kolejarzy wprost odpowiada, że najsłuszniejsze — bo nikt ich słuszności nie kwestjonuje — ich żądania nie będą spełnione; walce górników o drobną poprawę przypatruje się bezczynnie, chociaż niebezpieczeństwo strajku jest tak bliskie, a strajk sam tak usprawiedliwiony.

Coprawda, rząd odmowę swą urzędnikom i kolejarzom popiera silnym argumentem: brakiem pieniędzy. Prawdę powiedział p. Bartel — jak donoszą pisma — że z próżnego i Salomon nie naleje. Czy jednak w kasach państwowych i kolejowych panuje rzeczywiście taka beznadziejna próżnia, która usprawiedliwiałaby tę odmowę? Przypominamy sobie analogiczny wypadek z czasów austrjackich: Na kilka lat przed wojną delegacje wspólne uchwaliły kilkaset miljonów koron na nadzwyczajne zbrojenia, opierając się na zapewnieniu ówczesnego ministra skarbu p. Korytowskiego, że pieniądze na ten cel są. Opierając się na tem zapewnieniu, postawił poseł Tomschik w parlamencie wniosek o przyznanie 20 miljonów koron na poprawę bytu kolejarzy. Rząd temu wnioskowi się sprzeciwił, bo — mówił — pieniędzy niema a parlament wniosek odrzucił.

Czy u nas nie dzieje się obecnie coś podobnego? Dopiero przyznano oficerom znaczne polepszenie płac. Jeżeli rząd daje, to widocznie ma. A gdy kolejarze nie z zazdrości, ale w ostatecznej potrzebie proszą o uwzględnienie i ich nędzy, otrzymują odpowiedź: niema pieniędzy. A więc są u nas przecież dwie miary: jedna dla wojskowych — rozciągliwa, hojna; druga dla cywilnych pracowników państwa — skurczona, skąpa. A w dodatku kolejarze nie mają wcale pretensji do państwa, tylko do przedsiębiorstwa państwowego, jakiem jest kolej. Może i prawda, że kolej nie daje dochodów umożliwiających spełnienie żądań jej pracowników; może zresztą — jak miał powiedzieć p. premjer — kolejarze nie mają prawa żądać udziału w zyskach kolejowych. Jakimże tytułem oficerowie mają prawo do udziału w oszczędnościach, z których rzekomo polepszono ich pobory i czy nie dałoby się w przedsiębiorstwie kolejowem i wogóle w gospodarce państwowej zrobić innych oszczędności nietylko na płacach pracowników?

Podają jako przykład, że pensje funkcjonarjuszy policji zostaną polepszone, ale ze źródła oszczędności w tym dziale poczynić się mających. Źródłem tem są redukcje, które częściowo już zostały dokonane, częściowo są zamierzone. A czy w kolejnictwie nie są możliwe oszczędności personalne w działach mało albo całkiem nieproduktywnych: w wyższej administracji od centrali poczynając a na dyrekcjach, subdyrekcjach, ekspozyturach itd. kończąc? O takich redukcjach nic nie słychać, przeciwnie, powiększa się jeszcze falangę tych pracowników np. przez nominację jeszcze jednego wiceprezesa dyrekcji krakowskiej. A kolejarze patrzą na to wszystko, znają gospodarkę z własnego doświadczenia na wylot i mieliby zadowolić się wymówką, że niema pieniędzy? Równocześnie czytają, co się dzieje na terenie wywozu zboża; równocześnie słyszą od swych żon, o ile życie podrożało — mieliby w pokorze i z poddaniem się nieuniknionemu losowi patrzeć spokojnie, jak państwo o innych dba, ich zaś brutalnie odtrąca? Nie, kolejarze i urzędnicy są tylko ludźmi i to ludźmi o skromnych wprawdzie, ale nieodzownych potrzebach, które zaspokoić jest obowiązkiem pracodawcy - państwa w rozmiarach nie mniejszych, jak pomyślano o potrzebach jednej kategorji pracowników — tych w mundurach.

Odmienniej przedstawia się zagadnienie płac górniczych. Tu rząd nie ma bezpośredniej ingerencji, gdyż państwo nasze, nie posiadając własnych znaczniejszych kopalń nie jest w stanie na drodze polityki cen złamać uporu prywatnych przedsiębiorców. Z tego jednak nie wynika, aby państwo nie rozporządzało pośredniemi środkami dla wywarcia nacisku, gdzie i kiedy go potrzeba. Któż bowiem dopomógł baronom węglowym do tak świetnego dla ich kieszeni wyzyskania konjunktury? Przecież państwo postarało się dla nich o wagony, przecież państwo oddało na usługi ich interesu cały aparat kolejowy i portowy, aby wzmóc wywóz węgla do najwyższej potęgi! Czytaliśmy, że przedsiębiorcy węglowi osiągają 100 procentowe i większe zyski nawet na towarze, który od lat leżał już na zmarnowanie, na spalenie się na hałdach; czytamy nawet w pismach burżuazyjnych i słyszymy od ministrów, że koszta produkcji — w odniesieniu do płac robotniczych — są minimalne; wiemy z ogłaszanych niejednokrotnie zestawień, że górnicy przeszli katastrofę bezrobocia, która dziesiątki tysięcy wypędziła z kraju a dalsze tysiące wykoleiła, wyciskając ich z zawodu — czy te wszystkie argumenty nie są dostateczne dla uzasadnienia żądanej podwyżki?

Z całego szeregu walk na tle ekonomicznem w Polsce wiadomo, że walki z kapitalistami węglowymi są najcięższe. To jest specjalna kasta kapitalistów rodzimych i obcych, która nie zadowala się rabunkową gospodarką i olbrzymiemi zyskami, ale chce górnika utrzymać zawsze na najniższym poziomie życiowym, aby broń Boże nie zamarzył o większej samodzielności organizacyjnej, o osiągnięciu uznania równorzędności pracy z kapitałem. I niech nikt nam nie mówi, że rząd jest zupełnie bez wpływu na te stosunki. Rząd, który ma w rękach środki transportowe i który w dodatku jest największym konsumentem węgla, ma środki celem zmuszenia przemysłowców górniczych do liczenia się z faktem ich zysków z jednej a nędzą robotników z powodu drożyzny i niskich zarobków z drugiej strony.

Rząd dotychczas w tym kierunku nie zajął stanowiska. Nie chcemy to przypisać faktowi, że były kierownik wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego jest obecnie ministrem przemysłu i handlu; przeciwnie — chcemy wierzyć, że p. min. Kwiatkowski właśnie dlatego, że zna stosunki, stanie na wysokości zadania i poprze słuszne żądania górników. Rząd ma po temu odpowiednie środki. Widzieliśmy ostatnio, jak rząd zamierza przeciwdziałać — inna rzecz, czy te groźby zostaną wykonane — sabotowaniu przez rolników dowozu zboża: zapomocą energicznego ściągania podatków, ograniczenia kredytów itd. Czyżby baronowie węglowi mieli cieszyć się większą swobodą w obdzieraniu konsumentów i swych robotników aniżeli rolnicy? Czyżby ich siły i wpływy były większe od sił i wpływów rolników, żeby mogli narażać jedną z najważniejszych dla państwa rzeczy: bilans handlowy przez zastój wywozu węgla wskutek strajku.

Ci wszyscy, którzy śpiewają hymny pochwalne z okazji tak spotęgowanego wywozu węgla, powinni pamiętać, że jest to interes konjunkturowy, że z ustaniem strajku w Anglji wywóz węgla do Szwecji, Danji czy Rosji nie będzie się już odbywał w obecnych rozmiarach. Niechże ci, którzy cieszą się z tej konjunktury, raczą pozwolić, aby choć kropelka tego błogosławieństwa spłynęła i na górników; aby tam, gdzie kapitalista zarabia bez pracy i ryzyka złotego, robotnik mógł za ciężką pracę i ryzyko swego życia zarobić więcej kilka groszy. Tego tylko górnicy żądają i w tem domagają się poparcia przez rząd.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 2 września. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono przedłożony przez ministra skarbu projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o **zmianę statutu banku polskiego.** Następnie Rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra sprawiedliwości zmianę artykułu 54 kodeksu karnego z roku 1903 w tym sensie, że w myśl nowego brzmienia tego artykułu sąd wyrokujący będzie mógł **zaliczyć uprzednie zaaresztowanie** całkowicie lub częściowo na poczet kary pozbawienia wolności i kar grzywny. W dalszym ciągu uchwalono wniosek ministra pracy **przedłużający na wrzesień doraźną pomoc państwową dla bezrobotnych.** Uchwalono pożyczkę dodatkową dla gminy m. Warszawy w sumie 400.000 zł. na dalsze prowadzenie robót, podjętych w celu zatrudnienia bezrobotnych.

—ooo—

Poprawa bytu urzędników państwowych

Warszawski „Głos Prawdy" pisze pod tym tytułem: Dnia 1 września odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem Rada ministrów postanowiła uchylić swe poprzednie postanowienie z dnia 1 lipca br., wstrzymujące awanse funkcjonarjuszy państwowych, a także rozporządzenie Rady ministrów z dnia 26 maja br., zakazujące przyznawania wynagrodzenia wyższej grupy pracownikom kontraktowym. Obie powyższe uchwały Rady ministrów, dążące do poprawy bytu urzędników państwowych odnoszą się tylko do tych władz urzędowych i instytucyj, w których reorganizacja została już przeprowadzona.

Dokonana już w niektórych instytucjach reorganizacja — dodaje ów dziennik — oprócz wyższej sprawności administracji zapewnia również znaczne oszczędności dla skarbu państwa, co pozwala obecnie na dokonanie awansów, wstrzymanych uprzednio ze względów oszczędnościowych.

Socjalistyczny magistrat w Kutnie

W Kutnie 31 sierpnia odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej, poświęcone wyborom magistratu. Burmistrzem wybrany został tow. Stanisław Gruszczyński, obecny burmistrz Ostroga Wołyńskiego, a poprzednio Tomaszowa, wiceburmistrzem wybrany został tow. Franciszek Piesiewicz, ławnikiem tow. Piaskowski. Pozatem ławnikami zostali Ewa Kirszbaum z Bundu i Ludwik Mikołajczyk z listy Nr. 3.

Uroczyste posiedzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Od Kopenhagi do Amsterdamu

25 lat Międzynarodówki zawodowej

Przed dwudziestu pięciu laty, dnia 21 sierpnia 1901 położone zostały w Kopenhadze fundamenty Międzynarodówki zawodowej. Z okazji kongresu duńskich związków zawodowych zebrała się tam większa liczba przedstawicieli ruchu zawodowego różnych krajów. Dotychczas istniały mniej lub więcej luźne międzynarodowe związki poszczególnych zawodów, nadto organizacje zawodowe reprezentowane były na międzynarodowych kongresach socjalistycznych i robotniczych. Jednakże brak było organizacji spajającej związki zawodowe różnych krajów. Taką organizację postanowiono stworzyć na zjeździe w Kopenhadze i uchwalono założyć międzynarodowy sekretarjat dla krajowych central związków zawodowych.

Sekretarzem międzynarodowym wybrano śp. towarzysza Karola Legien'a, przewodniczącego komisji generalnej niemieckich związków zawodowych. Wymiana doświadczeń ruchu zawodowego w różnych krajach i w danym razie ich współpraca stała się konieczną dla klasy pracującej. O ile jednostki mogą wywierać wpływ na rozwój dziejów ruchu robotniczego, to Legienowi przypisać trzeba wielką zasługę, że nadzwyczajną znajomością rzeczy i wybitnym swym talentem dyplomatycznym sprawił, iż międzynarodowy sekretarjat zawodowy stał się ważnem narzędziem międzynarodowego ruchu robotniczego.

Sekretarjat międzynarodowy nie urządzał kongresów. Odbywały się tylko konferencje krajowych central zawodowych, na których najczęściej omawiano kwestje statystycznego ujęcia ruchu zawodowego i ważne wspólne zarządzenia. Coprawda, francuskie związki zawodowe (które od roku 1896 nie brały więcej udziału w międzynarodowych kongresach socjalistycznych) wielokrotnie domagały się zwoływania kongresów międzynarodowych zamiast konferencyj oraz poświęcania większej uwagi zagadnieniom zewnętrznym. Legien sprzeciwiał się tym żądaniom, gdyż obawiał się, że z takiej dwoistości powstać mogą przeciwieństwa i spory z międzynarodowemi kongresami socjalistycznemi.

Wojna światowa wywołała i tu radykalną zmianę. Bezpośrednio po wojnie ruch zawodowy we wszystkich krajach rozwijał się w sposób bezprzykładnie szybki. Dotychczasowe skromne ramy nie mogły mu wystarczać, tembardziej że w czasie wojny lub tuż po wojnie nastąpił rozłam w partjach socjalistycznych kilku ważnych krajów a także i Międzynarodówka socjalistyczna uległa rozłamowi. Dalszy udział związków zawodowych w międzynarodowych kongresach socjalistycznych był już skutkiem tego niemożliwy. W roku 1919 powołano do życia Międzynarodową federację związków zawodowych z siedzibą w Amsterdamie.

Nadzieje, jakie żywiono zakładając Międzynarodówkę zawodową, spełniły się niezupełnie. Okres powojenny przyniósł straszliwe przesilenia. Związki zawodowe różnych krajów poniosły w ostatnich latach ciężkie straty. Pomimo to należą dziś do Międzynarodówki zawodowej centrale zawodowe 23 krajów z ponad trzynastu miljonami członków. O takiej liczbie nawet nie marzono przed wojną. Lecz nietylko liczebnie rozrósł się ruch zawodowy. Dziś świadomie sięga on po współudział w kierowaniu gospodarką rozmaitych państw i w krajach przemysłowych zdobył sobie wielkie wpływy.

Bolszewicy rosyjscy podjęli obłąkane próby rozbicia Międzynarodówki zawodowej. W swem zaślepieniu i żądzy władzy założyli swą własną t. zw. „Czerwoną międzynarodówkę zawodową" i w zbrodniczy sposób usiłowali rozbić związki zawodowe we wszystkich krajach oraz ubezwładnić Międzynarodówkę amsterdamską. Wysiłki bolszewików na nic się nie zdały. Wprawdzie w niektórych krajach, jak np. we Francji i Czechosłowacji, rozłamy komunistyczne poważnie zaszkodziły ruchowi zawodowemu, jednakże poza Rosją „Czerwona międzynarodówka zawodowa" nie posiada żadnej poważnej organizacji zawodowej.

W początkach swych była Międzynarodówka zawodowa słabą i lekceważoną grupą organizacyj, które walczyć musiały o swój byt. Dziś jest ona potężnem narzędziem zorganizowanej klasy robotniczej, a głos jej jest poniekąd decydującym w wielkich walkach i kryzysach gospodarczych.

Hiszpański jarmark w Lidze narodów

Dyktator, który występuje w imieniu Hiszpanji, ma do zbycia dwa towary: Tanger albo stałe miejsce do Rady Ligi narodów, której z tych towarów narody kupią, to dyktatorowi jest obojętne. On musi dla podtrzymania swej chwiejącej się władzy mieć jakiś sukces i nie stoi o to, co inne państwa od niego odkupują, byleby z tego handlu spłynął na niego jakiś zysk jako podpora systemu.

Rząd dyktatora zaprzecza, jakoby chciał zrobić z Tangeru przedmiot kompensaty za miejsce w Radzie Ligi czy odwrotnie. Tłumaczy on się, że te dwie sprawy tylko przypadkowo się zbiegły i nie jest winą Hiszpanji, że te obydwa problemy stały się w jednym i tymsamym czasie dojrzałe do rozstrzygnięcia.

W Londynie i Paryżu nie dają się jednak wyprowadzić w pole temi zapewnieniami Primo de Rivery. Rząd angielski w swej odpowiedzi na żądanie Hiszpanji odpowiedział, że o oddaniu jej Tangeru niema mowy, że najwyżej może być dopuszczona do udziału w wykonywaniu nadzoru nad Tangerem, który w myśl konwencji przysługuje tylko Anglji, Francji i Włochom. W podobnym sensie odpowiedziała Francja, dodając jeszcze, że Hiszpanja w ciągu kilkuletniej współpracy z Francją na terenie Marokka nigdy nie podnosiła kwestji Tangeru. Włochy — jak na rząd faszystowski przystało — odpowiedziały wykrętnie. Mussolini na Radzie ministrów z powołaniem się na świeży traktat przyjaźni, uznał pretensje Hiszpanji do Tangeru, ale w kilka godzin później kazał prasie urzędowej ogłosić, że nie pochwala łączenia sprawy Tangeru ze sprawą wyboru do Rady Ligi narodów, czyli że nie idzie na targ.

Wobec tego stanu rzeczy zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nie uda się Hiszpanji przeprzeć swego żądania otrzymania Tangeru. Ponieważ według uchwał komisji reorganizacyjnej Rady Ligi Hiszpanja nie otrzyma też stałego miejsca w Radzie, więc chyba wykona swą groźbę, t. j. wystąpi z Ligi.

Nie ulega wątpliwości, że wykonanie tej groźby byłoby dla Ligi ciosem. Po usunięciu się z niej Ameryki północnej, po połowicznem wystąpieniu Brazylji i Argentyny, po fakcie nienależenia do niej Rosji i wystąpieniu z niej Turcji — Liga przestaje być tem, czem z założenia miała być: reprezentacją i trybuną wszystkich narodów, mających własne państwa, zmieniając się stopniowo w domenę kilku państw europejskich i to — przypadkiem? — najsilniejszych. Już przedtem, zanim wybuchł zatarg o miejsca w Radzie na tle przystąpienia Niemiec do Ligi, pozycja Anglji i jej dominjów była tam tak przemożną, że bez niej nic stać się nie mogło. Co dopiero się stanie, gdy małe wprawdzie, ale o silnem poczuciu państwa z Ligi wystąpią? Wtedy stanie się ona wyłącznym terenem wpływów angielsko-francuskich z niewielkiem naruszeniem wskutek obecności tamże Niemiec.

A szkoda byłaby, gdyby Liga narodów miała spaść do roli sędziego rozjemczego między byłą ententą i jej satelitami z jednej a Niemcami z drugiej strony. A śmiesznem byłoby, gdyby Hiszpanja swemi niewczesnemi żądaniami miała spowodować załamanie się idei i zasad Ligi. Trzeba jednak powiedzieć, że wielką część winy ponosi Liga sama względnie jej kierownicy. Objawiła się bowiem w ostatnich latach w niej chęć przemianowania się na osławiony przedwojenny „koncert mocarstw", w którym mocarstwa grały wszystkie pierwsze skrzypce, nie dopuszczając małych państw nawet do wtóru. Myślano, że w wyniku wojny światowej zniknie ta instytucja taksamo, jak podobnie myślano o przedwojennej dyplomacji. Niestety, obie instytucje utrzymały się choć pod trochę zmienionemi nazwami, a na tem właśnie tle może taka Hiszpania uprawiać swą jarmarczną politykę.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

FELIKS MANTEL

Przez małopolski wschód

(OBRAZKI)

III.

Ciekawą jest nasza z Rumunją granica. Na przestrzeni wielu kilometrów nie udało mi się spotkać kopców granicznych, słupów, czy innych znaków. Często z przerażeniem dowiadywałem się, że stoję już na ziemi królestwa rumuńskiego i zrezygnowany wyczekiwałem pojawienia się straży celnej naszej czy sąsiedzkiej kontroli paszportów, które były w zupełnym nieporządku, rewizji osobistej, aczkolwiek zupełnie nie mieliśmy zamiarów przemytniczych, ale próżne obawy! Nikt nie wyrósł z pod ziemi, nikomu nie przyszło na myśl nas zaczepić, tylko słoneczniki, strzegące łanów kukurudzy, kiwały z politowaniem główkami nad tą bezgraniczną przyjaźnią polsko rumuńską i nad tem wzajemnem, szerokiem zaufaniem. A zdarzyło mi się nawet, iż będąc przypadkiem w nocy przy samym granicznym „ślabanie", na głównym trakcie, za wsią Kułaczyn, nie spotkałem prócz wałęsających się psów, literalnie nikogo. W obu budkach, polskiej i rumuńskiej panowała cisza, niezamącona byjnością jakiejkolwiek ludzkiej istoty. Wprawdzie granica była zamknięta, jak o tem świadczył założony na „ślabanie" drąg, ale dla chcącego nic trudnego — nic łatwiejszego, jak przejść pod drągiem lub okrążyć tzw. widoczną granicę i stanąć bez trudności paszportowych i innych pokrewnych przyjemności na ziemi sąsiada.

Objaśniono nas potem, że straż celna (przebiegłe to lisy!) zastawia pułapki na przekraczających nielegalnie granicę. W tym celu kryją się w krzakach i wytężywszy wzrok i słuch wyczekują. Choćby to było prawdą, to i tak nie wszystko jeszcze w porządku. Wobec tego zbędnemi okazałyby się domki celne, których budowę zlecił na wiosnę bież. roku rząd, asygnując na ten cel setki tysięcy złotych. Miałem sposobność oglądnąć domki celne w Załuczu, Zawalu, Stecowej, Tuczapach i Kułaczynie. Roboty prowadzone przez inżynierów Łabę i Marguliesa, są na ukończeniu. Wyrosły na całym śniatyńskim odcinku nie domki, ale piękne wille, budowane z wielkim smakiem i drobiazgową sumiennością. Niewdzięczna to jednak praca. Domki zawsze będą puste. Nasi celnicy chętniej pomieszkują w krzakach. Może to i zdrowsze!

Ostatnią polską stacją kolejową jest Załucze. Następna to rumuńska brigore bhica Voda, pięknie brzmiąca nazwa dawniejszych Niepołókowców.

„Chcąc dostać się do Śniatyna, największego (8 tys. mieszkańców) miasta na naszej południowo - wschodniej rubieży, należy wysiąść w Załuczu"... tyle informator kolejowy we Lwowie. Dla orjentacji i przestrogi obcych wypadałoby dodać ostrzeżenie przed dziką hordą quasi - dorożkarzy, dla których samotny i niczego nie spodziewający się podróżny jest przedmiotem gry w piłkę ręczną, przerzucaną z rąk do rąk, aż wreszcie utkwi, niby w siatce, w obdartej i obłoconej bryczce.

Nic nie zdoła umilić podróży z Załucza do Śniatyna, jeśli się ją odbywa bryczką, zaprzęgniętą w cień szkapy (cień pod górę w jednym wypadku nie chce ciągnąć — pasażer musi wysiąść!) i trzęsącą do rozpaczy. Nie umili podróży ani wokół rozciągająca się równina, poprzecinana wodami wijącego się w esy i floresy Prutu i Czeremoszu łączącego się gdzieś na horyzoncie z Prutem, ani zbliżające się wzgórze, ostatnie z podkarpackich, z rysującym się prześlicznie na jego szczycie Śniatynem, ani zupełnie zmieniony krajobraz słoneczno - kukurydziany, podbity dyniami, nie umili podróży przeklętą bryką.

Wszystko jednak się kończy i my wreszcie stanęliśmy w Śniatynie, w miasteczku ładnie zabudowanem parterowemi przeważnie, ale schludnemi, domostwami. Zajeżdżam do hotelu (risum teneatis amici!). Domek murowany, jak inne, ale zewnątrz nie przypominający w żaden sposób hotelu. Gdyby nie tabliczka, na której kaligraficznie wypisano: Hotel (obok, jak zdołałem odczytać, „grand", zamazano!)' nie uwierzyłbym' że mam przed sobą tak poważną instytucję.

A był to hotel najelegantszy w Śniatynie, jak następnie stwierdziłem. Dla gości przeznaczone były dwa pokoje. W jednym z nich mieszkała też gospodyni. W hallu, jasnej i pogodnej sieni, wśród zarzuconych rupieci wałęsały się od wczesnego ranka krzyczące brzdące, wyprawiając piekielne awantury. Z każdym były odrazu na „ty", do mnie odnosząc się ze specjalnem poważaniem, mówiły per „wujciu". Po paru godzinach uważano mnie już za członka rodziny.

Po jednodniowym pobycie znałem Śniatyn na wylot. Byłem au courant panujących stosunków i krążących plotek, których bazę stanowi budynek i boisko „Sokoła" (z kręgielnią i okocimskiem!), typowych dla każdej prowincjonalnej dziury i dlatego nieciekawych.

Ciekawemi były jedynie wycieczki wzdłuż granicy, które nasunęły szereg uwag, zamieszczonych na wstępie trzeciego i ostatniego felietonu z wycieczki przez małopolski wschód.

—ooo—

Na marginesie meksykańskiej depeszy zjazdu katolickiego

Warszawski zjazd katolicki wysłał do Meksyku następującą depeszę:

„Kongres katolików polskich przesyła duchowieństwu i wiernym Meksyku wyrazy swe go współczucia i łączy się z Niemi w modlitwie za wolność i tryumf Kościoła katolickiego w Meksyku".

To ciągłe rozmazywanie wydarzeń meksykańskich przez naszych klerykałów wymaga wkońcu wytknięcia im paru faktów:

Jak to bywało w Europie za dawnych dobrych czasów, kiedy to rządzili monarchowie z bożej łaski, a różne instytucje kościelne porastały w bogactwa nadmierne.

Przypomnimy tu np. los Templarjuszów francuskich, owych rycerzy zakonnych, mających bronić Ziemi świętej i pielgrzymów, dążących do owych miejsc... Ci szlachetni rycerze, którym reguła nakazywała ubóstwo, iż nawet zbroja nie miała być ich własnością, doszli w początkach XIV wieku do posiadania niemal... 1/3 części Francji. Takie bogactwa, taka potęga stały się solą w oku króla Filipa IV.

Modą średniowieczną przeciwko wzbogaconym mnichom-rycerzom wytoczono procesy o kacerstwo i różne bezbożne praktyki. Wybitniejszych rycerzy spalono na stosie — wielkiego mistrza i paru najznakomitszych — na powolnym męczono ogniu.

Papież Klemens V nie sprzeciwił się tej masakrze — owszem rozwiązał bullą swoją ów Zakon rycerski, nie rozstrzygając wszakże o samym zarzucie kacerstwa. Tak było w średniowieczu, gdzie pod wygodnym pretekstem ścigania za herezję i służbę szatańską można było załatwiać porachunki różnego rodzaju, że przypomnimy los obecnie świętej Joanny d'Arc, spalonej w następnem stuleciu wszakże też jako kacerka — z powodów innej natury: czysto politycznej.

Drugi na większą skalę interes finansowy zrobił cały szereg państw europejskich na jezuitach...

Ci „zapobiegliwi" ojcowie zdołali w wieku XVIII tym, który im wypowiedział wojnę, skupić już w swoich rękach tak olbrzymie bogactwa, że w roku 1760 szacowano światową wartość nieruchomej własności zakonu — na 1 miljard 250 miljonów franków, co na czasy owe tworzyło wprost bajeczne bogactwa — rozproszone niemal po całym świecie. Byli też wówczas najpotężniejszymi bankierami światowymi. Aż nagle: kolejno zewsząd zaczęto ich wydalać — za przykładem Portugalji, gdzie ich własny wychowanek minister Pombal, skonfiskowawszy ich olbrzymie dobra na rzecz państwa, odesłał ich, jak łupmy, pozbawione miąższu, do ówczesnego państwa kościelnego. Gdy to samo powtórzyła Hiszpanja, papież Klemens XIII nie pozwolił lądować jezuitom, a z portu Civita Vecchia powitano wiozące ich statki — strzałami armatniemi. Aż wreszcie wobec antyjezuickiej akcji wszystkich państw katolickich papież Klemens XIV wydał bullę w roku 1773, której mocą Zakon przestał istnieć.

Nie poddała się tej bulli tylko caryca Katarzyna i ona w tym momencie pogromu jezuitów, uświęconego przez papieża, przechowała jeden ich odłam, jak nasienie, do późniejszego rozkrzewienia się.

Czyż można nazwać bezbożnem dzieło, któremu papież dawał był aprobatę?

Przypomnieliśmy dwa przykłady typowe — a znane z pobieżnej nawet nauki historji na dowód, jak wytrzymałość świecka na widok nadmiernych bogactw gromadzonych przez sługi Chrystusa — (który uczył: nie skarbcie skarbów świata...) różnemi drogami prowadzi do usuwania tego nadmiaru. Jeżeli chodzi o politykę Callesa, to sami klerykali meksykańscy uznali, że nie działa on samowolnie, lecz wprowadza w życie nakazy konstytucji i tej konstytucji chcą wypowiedzieć wojnę. W każdym razie w grę tam wchodzą i nieznane w tych rozmiarach olbrzymie majątki „martwej ręki", hamujące rozrost żywych sił w narodzie, występuje wybitnie moment ekonomiczny — ukrywany, względnie podawany przez klerykałów, jako ściśle — religijny. Działa też sąsiedztwo Stanów Zjednoczonych, gdzie wszystkie wyznania mogą wypełniać swoje zadania religijne, nie ciążąc na społeczeństwie swojemi kolosalnemi fortunami.

Bolszewickie śluby

Za 10 kopiejek kobieta na dwie godziny

Znany pisarz komunistyczny Sosnowski opisał w „Prawdzie" z dnia 1 sierpnia br. pewien wypadek, który wydarzył się w Odessie i który, jako niezwykły zasługuje na opublikowanie.

„Komunista T. Sigow, zajmujący stanowisko kierownika politycznego w N-skim pułku, zjawił się pewnego dnia u panny B. i zaproponował jej, by natychmiast została jego żoną, t. zn. by bezzwłocznie udała się z nim do urzędu cywilnego, celem zarejestrowania związku małżeńskiego. Panna B., córka podwładnego urzędnika, niemało była zdumiona tym pośpiechem i prosiła o czas 24 godzin do namysłu. Sigow tłomaczył jej jednakże, że niema powodu do namysłu. Jemu potrzeba żony, jej — męża. Tem szybciej musi się ożenić, że zmarła żona pozostawiła mu syna, któremu niezbędna jest matka. Panna B. musi zastąpić sierocie matkę.

Panna B. poniechała swych zastrzeżeń. O 3 godzinie ślub był już zawarty według prawa. Z tej okazji u rodziców narzeczonej odbyła się biesiada na cześć państwa młodych. O 5 godzinie Sigow wprowadził pannę młodą do swego mieszkania. W dwie godziny później jednakże opuścił łoże małżeńskie i oświadczył swej żonie: „Muszę was poprosić o wybaczenie za to, co się stało. Nie jesteście jednak odpowiednią matką dla mego dziecka a nadto jesteście też bardzo nierozwinięta. Nie jesteście właściwą żoną dla mnie".

Sigow wezwał swą żonę, by opuściła jego dom, gdyż jest bardzo zajęty, o 8 godzinie ma być w pułku i musi zamknąć swe mieszkanie.

Nie należy bynajmniej twierdzić, że Sigow nie poczuwał się do żadnych obowiązków względem swej młodej żony. Dał jej dziesięć kopiejek na tramwaj i prosił, by go dłużej nie zatrzymywała, gdyż jest w służbie partji i bardzo zważa na dyscyplinę. Kobieta płakała, narzekając, że jest shańbiona, że wstydzi się powrócić do rodziców. Wszakże wszyscy wiedzą, że wzięła dziś ślub z komunistą — a oto taki wstyd!

Sigow, patrząc na zegarek, oświadczył płaczącej kobiecie, że uczucie wstydu jest przesądem a dziewictwo jest przesądem jeszcze bardziej pogardy godnem. Poza tem bardzo mu się spieszy. Czas to pieniądz. W poczuciu, że ją shańbiono, poszła „żona" Sigowa do prokuratora. Tam jej jednak wyjaśniono, że w tym wypadku nie da się udowodnić karygodnego działania. Sigow wziął ślub, Sigow się rozwiódł. Żadna ustawa nie zabrania rozwodu w godzinę po zawarciu małżeństwa.

W rzeczywistości Sigow za dziesięć kopiejek posiadał kobietę. Prostytutka byłaby droższa a być może także niebezpieczna. Z tego sobie dobrze zdawał sprawę. Komisja kontrolna partji komunistycznej udzieliła Sigowowi nagany. Atoli pomimo nagany nie pojmował zdrożności swego postępowania. Wobec pewnego dziennikarza wyraził swe zdumienie: czego właściwie chcą od niego, Jego zdaniem, z komunistycznego punktu widzenia łzy są idealizmem, który należy potępić. Oburzenie młodego dziewczęcia i jej rodziców nie jest niczem innem jak drobnomieszczaństwem. Drobnomieszczaństwo nie mogło go zrozumieć.

W sferach przyjaciół będzie się z uśmiechem poklepywać Sigowa po ramieniu i gratulować mu „małżeństwa". Naganę uważać się będzie za nic nie mówiącą formalność i ustępstwo wobec „drobnomieszczaństwa", zaś jego samego będzie się podziwiać jako tęgiego zucha, który w tak sprytny sposób umiał uwieść dziewczynę. A rzecz główna — wszystko tylko za dziesięć kopiejek".

Sosnowskiego bardzo niepokoi ten objaw zepsucia moralnego. Kończy słowami:

„Ta sprawa daje wiele do myślenia. Jeśli wszyscy krasnoarmiejcy będą śluby sowieckie tak traktować, jak Sigow, to wszystkie nasze debaty nad ustawodawstwem małżeńskiem zamienią się w farsę bez znaczenia".

Tymczasem „zuch"-Sigow w dalszym ciągu jest moralnym i politycznym wychowawcą krasnoarmistów i bez przeszkód kontynuuje swą „pożyteczną działalność"....

—ooo—

ILJA ERENBURG.

Kobieta a wojna

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

(Dokończenie)

VI.

Prawie wszystkie listy kończą się słowami nadziei:

— Wkrótce już twoje „sześć dni" — zobaczymy się... „Sześć dni" — tak wszyscy nazywają urlop. Jadą stęsknieni, spragnieni do żon, kochanek, narzeczonych. Po drodze — Paryż. Koło Północnego dworca krążą gromady prostytutek, oczekują pociągów z frontu. Jednocześnie z ludorem*) odbierają czułe pieszczoty, wybucha ukryta namiętność. Spieczone wargi przypadają do pierwszej - lepszej kałuży.

W tych dniach byłem w barze świadkiem ciekawej rozmowy. M-lle Lucy, o twarzy obrzmiałej od absyntu i spania we dnie, dzieliła się wrażeniami ze swym przyjacielem i opiekunem garsonem.

— Ja teraz pracuję z „urlopnikami". To nie cywile! Oczywista, to bardziej popłaca, lecz okropnie męczy. Durnie! każdy chciałby mnie wzruszyć. Są i tacy, którzy skarżą się: „niewiele brakowało, a zabiliby mnie wczoraj... nie żal ci?..." Ja lituję się i wtedy oni, urywanym głosem, spiesząc się, mówią mi więcej czułości, niż ich słyszałam dotąd przez całe życie. Prawda!... tak jakbym była narzeczoną. Z czego się śmiejesz? Ja otwarcie mówię — bardzo przyjemnie, tylko sprzykrzy się. A drudzy znów inaczej. Przechwalają się ilu to oni „boszów" zadźgali i ciągle tylko o bagnetach, o trupach, o krwi... Myślą, że na to polecę. Też sprzykrzyło się. I rzucają się, jak zwierzęta.. Wczoraj dobrą całkiem bluzkę podarł...

— A potem? — zainteresował się garson. Lucy ziewnęła — nie wyspała się:

— A potem?... Potem, jak wszyscy...

VII.

W jasny kwietniowy dzień przyjechaliśmy do Ame — miasteczka dopiero-co opuszczonego przez niemców i odrazu usłyszeliśmy:

— Jedenaście poszło... Z oburzeniem żołnierze i mieszkańcy komunikowali sobie tę wiadomość. Jedenaście kobiet, nie gwałtem, nie, z własnej nieprzymuszonej woli, odjechało z niemcami. I nie jakieś rozpustne dziewki, lecz cnotliwe żony. Czcigodny rejent nawet mówkę palnął do nas.

— Mężowie ich giną, a one miłością swą darzą morderców! Te stworzenia wyzute są z wszelkich szlachetnych uczuć!...

— Czy pan rozumie, dlaczego one to zrobiły? — zapytał mnie mój towarzysz. Nie odpowiedziałem. Miłość? a może chwilowy kaprys zbuntowanego ciała? Nie chciały rozstać się ze swymi kochankami? A może lękały się nieuniknionej zemsty? Nie wiem.

Płyną lata. Więdły i znów pokrywały się kwieciem ogrody w Ame. A życiodajne słońce przypomina wciąż wszystkim o koniecznych prawach życia, o jego niedoścignionej mądrości.

Zgorszenie rosło. Jakieś staruszki brały nas na bok i informowały:

— Piekarka m-me B. częstowała porucznika kawą, on dwukrotnie złożył jej wizytę — rozumiecie?... a siostrzenica m-me S. bezpłatnie wyprała pewnemu „boszowi" koszulę — rozumiecie?...

Nad wszystkiemi młodemi kobietami zbierała się burza podejrzeń, domysłów, plotek.

Jedną zdemaskowano. Przysłużyła się jakaś nazbyt spostrzegawcza stara baba i wielbiciel, który przyjechał z Paryża — chuderlawy, głupkowaty, lecz „bohater": stracił na wojnie nogę. Zabrali się do śledztwa. Przystojna, ładna kobieta — nie stchórzyła, nie wypierała się, lecz z uśmieszkiem kpiła ze starej:

— A tobie co do tego? zazdrość... na ciebie żaden nawet całkiem parszywy ani nie spojrzał — „były czasy, ale wyszli"... nic nie poradzisz.

Wielbiciel zaś, poprawiając krzyż na piersi, uroczyście i surowo oznajmił:

— A ja myślałem, żeś ty patrjotka.

Baba rozzłoszczona rzuciła się na niego:

— Ja jestem kobieta! Oto kim jestem! On prawdziwy mężczyzna, to też z nim żyłam. A ty choćbyś nawet miał setkę krzyżów — nie pójdę! Moja wola, nie dam! A wy wszyscy chcecie, ale dam wam figę, a z „boszem" poszłam!... Dlatego, żem chciała...

Potem dowiedzieliśmy się, że ją aresztowano „za współdziałanie z wrogiem". Może ją rozstrzelano. Nie wszelkich praw i pojęć ludzkich, wielka jest jej wina. Lecz czyż jej bujna natura nie jest w harmonji z wiosennem słońcem i żyzną zoraną ziemią?

*) moneta 10 frankowa.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Kryzys bolszewizmu

I.

Niewątpliwy, głęboki kryzys, który przeżywa Rosja, skupia na sobie powszechną uwagę. Mogą być nieścisłe te lub owe doniesienia o buntach wojskowych, o lokalnych powstaniach itp., lecz sam fakt głębokiego kryzysu jest bezsporny. Wystarczy śledzić urzędową prasę bolszewicką.

Zwłaszcza klasa robotnicza winna z napiętą uwagą śledzić wypadki w Rosji. Eksperyment bowiem bolszewicki jest tak ogromny, sięga tak głęboko, jest tak jedyny w swoim rodzaju, że proletarjat socjalistyczny powinien z niesłabnącą uwagą badać to, co się w Rosji dzieje; przebieg kryzysu jest niezwykle dla socjalizmu pouczający.

Na czem polega istota kryzysu?

Bolszewizm rosyjski proklamował możność budowy socjalizmu od góry, środkami dyktatorskiemi, czysto azjatyckiemi — w kraju zacofanym kulturalnie, w kraju agrarnym, w kraju bez wyszkolenia demokratycznego, bezpośrednio po upadku półdzikich rządów cara. W tej wierze w możność takiej przebudowy tkwiła jednocześnie dziecięca wiara doktrynerów w cudotwórczą siłę doktryny i zarazem azjatycka pycha ludzi, ufnych w wszechpotęgę władzy i pięści. Jednocześnie proklamowano drugą wiarę — wiarę w natychmiastowe (rok 1917!) nadejście powszechnej, wszechświatowej rewolucji socjalistycznej.

Te właśnie 2 idee podstawowe (natychmiastowa budowa socjalizmu w kraju zacofanym i natychmiastowa rewolucja socjalistyczna powszechna) przyniósł bolszewizm w świat przed 9 laty. W imię tych 2 idei rozłupywał partje robotnicze Europy i straszliwy teror krwawy zawiesił nad Rosją.

A po 9 latach? Po 9 latach jest zmuszony przyznać, iż obie idee zbankrutowały.

Na historycznym 14 zjeździe ros. komunistów (grudzień 1925), na którym kryzys wewnętrzny partji ujawnił się z wielką siłą, poraz pierwszy bankructwo zostało, że tak powiem oficjalnie (w rezolucjach, lub mowach przywódców) stwierdzone.

Co do owej 2-giej idei (powszechna rewolucja), nikt inny, jak tylko sam „wielki“ wódz III Międzynarodówki (Kominternu) Zinowjew, niezmordowany organizator tej rewolucji, musiał przyznać w swym referacie, iż „kapitalistyczny ustrój osiągnął częściową i dość poważną stabilizację“. Dodajmy — przy pomocy komunistów, którzy wszelkiemi sposobami osłabiali jednolitość klasowej walki robotniczej. Mało tego: nawet w uchwalonej na 14 zjeździe rezolucji, jest wyraźnie powiedziane, zgodnie z powyższemi wywodami Zinowjewa, że „wewnątrz krajów kapitalistycznych należy stwierdzić częściową stabilizację kapitalizmu i względne wzmocnienie się politycznej władzy burżuazji w Europie“.

Tyle zostało z owej 2-giej idei bolszewizmu, tej idei natychmiastowej rewolucji, w imię której rozbijano robotniczy obóz Europy przez 9 lat — ku uciesze burżuazji. Nie zostało nic. Ale wróćmy do idei pierwszej, dla nas ważniejszej, bo właśnie z nią przedewszystkiem się wiąże obecny kryzys Rosji, do idei możności szybkiej budowy Socjalizmu z góry w tak zacofanym kraju, jak Rosja.

Dopóki panował t. zw. „wojenny komunizm“ (1917—21), naiwna polityka powszechnego unaradawiania i uspołeczniania, niszczenia kapitałów i prywatnego życia gospodarczego, — wszystko było „jasne“ dla partji komunistycznej. „Jasne“ było, że trzeba wszystko „uspołeczniać“ chociażby najsroższym terorem. Ale... Ta polityka powszechnego uspołeczniania doprowadziła niebawem wydajność przemysłu prawie do zera a chłopów do buntów. Lenin tedy w roku 1921 wprowadził „Nep“, czyli gospodarkę kapitalistyczną, zatrzymując atoli znaczną część wielkich przedsiębiorstw przemysłowych w ręku państwa. Oczywista rzecz, iż kapitalizm ożywił gospodarkę, doprowadzając wydajność przemysłu pono do 70% poziomu przedwojennego. To — zdawało się — wzmocniło rządy bolszewickie; partja zacierała ręce. Lecz bolszewicy byli zawsze kiepskimi marksistami! To, co wzmocniło gospodarkę, spowodowało rozkład partji. Bolszewicy bowiem uwierzyli w rzecz absolutnie niemożliwą, antymarksowską, naiwną bezdennie — w to, że zachowają czysto klasową, proletarjacką partję, jako jedyną legalną partję polityczną w warunkach „Nepu“, t. zn. w ustroju kapitalistycznym!

Tu tkwi źródło obecnego kryzysu partji.

Zapewne, przy pomocy represyj można zniszczyć wszystkie inne partje prawie całkowicie — na pewien czas. Ale rozbieżność interesów w ustroju kapitalistycznym (Nep) zostaje!! Jej niepodobna usunąć. Pozostaje odrębny interes „nepmana“ - kapitalisty, „speca“ - inteligenta, chłopa - kułaka, chłopa - sieredniaka (średniozamożnego), chłopa - biedaka, robotnika itd. Tej rozbieżności interesów się nie usunie dopóki jest (i rozwija się) Nep. A on się rozwija coraz to „kapitalistyczniej“. Tak np. 14 zjazd partji przyznał „kułakom“ prawo wynajmowania robotników (!), dzierżawienia gruntów itd.

I otóż, jeśli wszystkie inne partje są prawie zniszczone, to odrębne interesy klasowe przenikają do obrębu „jedynej“, rządzącej, uprzywilejowanej partji komunistycznej. Muszą przenikać — mimo wszelkie sztuczne przeszkody. Muszą, bo odrębne interesa szukają sobie politycznego wyrazu, wpływów, stosunków.

I w końcu walka klasowa — początkowo w formie ukrytej — przenosi się w obręb owej jedynej, rzekomo czysto proletarjackiej partji. Jeśli niema różnych partyj w kraju, w takim razie poszczególne frakcje jedynej partji wyrażają odrębne interesa i odrębne zapatrywania (ideologje) różnych grup różniczkującej się ludności. I właśnie ten, względnie pomyślny rozwój gospodarki bolszewickiej przy Nepie, o którym mówiliśmy, wzmocnił (i nie mógł nie wzmocnić) pozycję burżuazji, speców i kułaków w kraju, osłabił zaś opozycję partji komunistycznej w jej części klasowo-robotniczej.

Teraz rozumiemy źródło kryzysu.

Kwasy pozjazdowe

NOWA IMPREZA KLERYKALNA

Notowaliśmy wczoraj ostre ataki endeckie („Kurjera Poznańskiego“) na zjazd katolicki za to, że upośledzał on endeków na rzecz chadecji oraz arystokracji, łączącej się z „masonami“ i finansjerą.

„Głos Narodu“ też widocznie uważa, że jego chadecja była pokrzywdzona... Gniewa go wybór księcia Janusza Radziwiłła na przewodniczącego zjazdu. Ten wybór — pisze — zaskoczył społeczeństwo katolickie“...

„Jest mianowicie powszechnie w świecie przyjętym zwyczaj — dodaje — że prezesem Zjazdu katolickiego wybiera się osobistość znaną z aktywnej działalności na polu katolickiem i dzięki osobistym kwalifikacjom, wybitną. A to bez względu na to, czy ma tytuł „księcia“, „hrabiego“, „barona“, czy też tylko zwyczajny herb szlachecki, czy wreszcie żadnego wogóle z tych rodowych tytułów nie posiada!“

Niewątpliwie na zły humor endeków i chadeków wpływa zapowiedź owego czysto-katolickiego dziennika w Warszawie, o którym wspomniany p. Radziwiłł wyraził się tak w wywiadzie ze „Słowem“ wileńskim:

„Byłby to dziennik apartyjny, nie byłby związany z żadną partją polityczną, w stosunku do każdego rządu polskiego zachowywałby stanowisko ściśle objektywne, a stosunek redakcji do życia codziennego i politycznego opierał-by się na krytyce i omawianiu faktów wyłącznie z katolickiego stanowiska.

Dziennik katolicki musiałby być dużym i poważnym organem, o typie francuskiego „La Croix“.

A więc obok dotychczasowych klerykałów, roztasowanych w chjeńskim bloku, mielibyśmy posiąść jeszcze odmianę nową — „czystych klerykałów“, którzy nie mieliby wyprawiać jarmarcznej wrzawy politycznej, posiłkując się do tego celu godłami kościelnemi, lecz uprawiać rodzaj ugodowego klerykalizmu, starającego się nie w drodze pogróżek, lecz w formie bardziej dyplomatycznej przeprowadzać klerykalne postulaty. Panu Radziwiłłowi, jako arystokracie, roi się klerykalizm o dobrych manierach, a nie ochrypły od nacjonalistyczno-faszystowskich brewerji.

Ma Polska urodzaj na coraz to nowe imprezy klerykalne!

Wiadomości polityczne

NIEMCY PŁACĄ

Generalna agencja dla spłat reparacyjnych donosi, że Niemcy wpłacili całą sumę, przewidzianą na drugi rok, to jest ratę 1220 miljonów marek zł.

O MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI

W rozpoczętej w Genewie 1 b. m. konferencji, zwołanej w celu rozważania zastrzeżeń Stanów Zjednoczonych w sprawie statutu międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości, uczestniczy 39 państw. Na przewodniczącego konferencji powołano jednogłośnie delegata Holandji. Po załatwieniu spraw formalnych konferencja omówiła cztery pierwsze zastrzeżenia Stanów Zjednoczonych, znajdując, że w zasadzie nie są one przeciwne podstawom paktu Ligi narodów oraz statutowi międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości. Polskę reprezentują na konferencji w charakterze delegatów prof. Michał Rostworowski i p. Leon Babiński, jako zastępca Dr. Tytus Komarnicki.

ANGLJA UZNAJE NOWY RZĄD W GRECJI

Angielski charge d'affaires w Atenach został upoważniony przez rząd do nawiązania normalnych stosunków z rządem greckim generała Kondylisa. Minister pełnomocny grecki w Londynie notyfikował w sekretarjacie dla spraw zagranicznych, że admirał Kondurlotis przyjął godność prezydenta republiki, oraz że nowy rząd grecki został obecnie ostatecznie ukonstytuowany.

SERBJA NIEZADOWOLONA Z ODPOWIEDZI BUŁGARJI

Według doniesień z Belgradu prasa tamtejsza, omawiając odpowiedź Bułgarji na notę zbiorową, podkreśla, że ton tej noty jest wprawdzie umiarkowany, że jednakże treść jej jest niezadowalająca, ponieważ Bułgarja nie daje żadnej gwarancji, że utrzyma na granicy porządek i spokój. „Politika“, organ będący w bliskim kontakcie z ministerstwem spraw zagranicznych pisze, że próby zabezpieczenia spokoju na granicy jugosłowieńsko-bułgarskiej przy pomocy bułgarskiej spełzły na niczem. Jugosławji nie pozostaje wobec tego nic innego, jak tylko samej troszczyć się o utrzymanie porządku na granicy.

Szczegóły katastrofy w Drohobyczu

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o wybuchu benzyny w Drohobyczu, donoszą ze Lwowa dalsze szczegóły:

W kamienicy Löwenberga, na rogu ul. Stryjskiej a Rynku, mieści się skład benzyny i gazoliny dla użytku samochodów. We wtorek, około godziny 4 popołudniu, zajechał przed ten skład szofer Białowąs wraz z pasażerem, w celu zakupienia benzyny. Czynność napełnienia rezerwoaru tym łatwo zapalnym płynem uskuteczniał szofer, paląc papierosa. Od iskry zapaliła się benzyna i momentalnie nastąpiła eksplozja motoru, a następnie eksplozja benzyny i gazoliny, znajdującej się w składzie. — Wybuchy te nastąpiły przy straszliwej detonacji, słyszanej w całem mieście. Momentalnie część kamienicy wyleciała w powietrze. Chmury dymu, rozlatujące się wokoło odłamki drzewa, kamieni, cegieł wraz z olbrzymiem ciśnieniem powietrza czyniły wrażenie wybuchu olbrzymiego pocisku. — Wszystko wokoło legło pokotem. Po tym straszliwym wstrząsie płomienie buchnęły wysoko w górę. W miejscu, gdzie znajdował się samochód, oraz w spowodowanej eksplozją czeluści w tej kamienicy powstało momentalnie morze płomieni. Ogniste języki przerzuciły się na dwa sąsiednie domy i wkrótce potem poczęły płonąć mieszkania lokatorów. Mieszkańcy sąsiednich realności zostali oszołomieni wybuchem i sądzili zrazu, że nastąpiło trzęsienie ziemi. Wielu doznało wstrząsu nerwowego i nie zdając sobie sprawy, pędziło na oślep, zwiększając panikę w mieście. Podobnych chwil nie przeżywano jeszcze w Drohobyczu. Gdy zorjentowano się w rodzaju katastrofy, rzucono się na ratunek. Jedni usuwali z pobliża miejsca eksplozji poranionych lub omdlałych wskutek przerażenia. Przybyła straż pożarna poczęła gasić płomienie. Najbardziej ucierpieli ci, którzy byli w bezpośredniej bliskości, znajdowali się koło miejsca katastrofy. Szofer, oraz pasażer siedzący w aucie, spalili się żywcem, dwie osoby pozatem zostały zabite, zaś 10 jest ciężko rannych. Lista ofiar zapewne będzie wyższą. W kamienicy tej mieści się apteka p. Tobiaszka, bezpośrednio nad magazynem benzyna. Wszyscy tam zatrudnieni doznali ciężkich obrażeń, całe zaś urządzenie wraz z zapasami padło pastwą płomieni. — Następnie częściowo spłonęło mieszkanie wdowy po adwokacie dr. Rappaporcie, uległo częściowemu zniszczeniu miejscowe kasyno, biura wiedeńskiego banku związkowego i wiele innych. Wkrótce po wybuchu przybyła miejscowa straż pożarna, następnie zaś straż pożarna z Borysławia. Wspólnemi siłami, zdołano zapanować nad szalejącym żywiołem. Ogień pomimo akcji ratowniczej, trwał do późna w nocy.

KRONIKA

Kraków, 3 września.

URZĘDNICY SAMORZĄDOWI U WOJEWODY DAROWSKIEGO. Wczoraj jawiło się u wojewody Darowskiego i wicewojewody dr. Wawrauscha, prezydjum Związku urzędników samorządu miejskiego województwa krakowskiego. W skład deputacji wchodzili prezes Kubalski i wiceprezes Jan Kózka z Nowego Sącza E. Semnicki z Tarnowa, oraz sekretarz Związku W. Dach. Delegacja przedstawiła wojewodzie swoje postulaty, a w szczególności sprawę przywrócenia potrącanych od stycznia poborów 4 i pół — 6 proc., opłat szkolnych za dzieci kształcące się w zakładach prywatnych, sprawę zniżek kolejowych. W końcu prosiła delegacja o poparcie stowarzyszenia kasy pogrzebowej urzędn. miejskich, budowy domu wypoczynkowego itd. Tak wojewoda, jak i wicewojewoda przyrzekli zająć się gorliwie postulatami urzędników samorządowych.

PREZES DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH inż. Karol Barwicz powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął z dniem 1 września urzędowanie.

ZWALNIANIE WOJSKOWYCH. Wczoraj zostali zwolnieni po 6 tygodniowych ćwiczeniach oficerowie rezerwy 1901 i 1895. W 20 pp. pożegnał odchodzących dowódca pułku płk. Kruk-Schuster. Również zostali zwolnieni szeregowi rocznika 1903 i starszych, którzy z dniem 1 września skończyli 18 miesięczną służbę wojskową.

W pierwszych dniach października powołani zostaną do służby wojskowej rekruci rocznika 1905.

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONJI. W najbliższą niedzielę 5 września o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w głównym pawilonie w Parku dra Jordana zakończenie tegorocznych półkolonji. Zarząd półkolonji zaprasza na tą u czystość rodziców dzieci, uczęszczających do półkolonji.

FUNDUSZ BUDOWY INSTYTUTU BALNEOLOGICZNEGO W KRAKOWIE powiększył się o kwotę 312 zł, jako dochód z rautu urządzonego w Krzeszowicach przez komitet obywatelski. zawiązany staraniem lekarza krzeszowickiego zakładu k...ielowego dra Mieczysława Mazurka.

ZWIĄZEK POSZKODOWANYCH WOJNĄ. Dnia 29 sierpnia odbyło się w Krakowie zgromadzenie i ukonstytuowanie się Związku poszkodowanych wojną. Zebranie zagaił p. Stanisław Wojciechowski, przewodniczącym wybrano p. Mieczysława Langera, radcę budownictwa, sekretarzem Karola Serafina, poczem adwokat dr. Bolesław Rozmarynowicz przedstawił cel zebrania, omówił drog. działania, oraz główne zarysy statutu Związku. Po wyczerpaniu dyskusji wybrano Zarząd tymczasowy w następującym składzie: prezes p. Mieczysław Langer, sekretarz p. Karol Serafin, skarbnik p. Stanisław Wojciechowski, członkowie zarządu p. dr. Bolesław Rozmarynowicz i Idzi Janiczek. Celem Związku jest podjęcie odpowiednich starań o uzyskanie ustawowego uregulowania odszkodowań wojennych.

WIEC URZĘDNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH. W związku z zapowiedzianym na dziś wiecem Związku Zrzeszeń w Krakowie, Okręg. stowarzyszenia państwowych (SUP) w Krakowie wyjaśnia. że urzędnicy administracyjni, których wiec odbędzie się w niedzielę 5 września, z wiecem Związku Zrzeszeń nie mają nic wspólnego.

OKRADZIONY W RESTAURACJI. Jan Wójtowicz st. palacz kolejowy zgłosił do policji, że dn. 1 bm. skradziono mu w restauracji Haberowej, przy ul. Radziwiłłowskiej kwotę 548 zł., 75 gr., z zewnętrznej kieszeni marynarki.

WYCIECZKĘ DO LWOWA (TARGI WSCHODNIE), DROHOBYCZA, BORYSŁAWIA I ŻÓŁKWI urządza Związek akademickich Kół miłośników krajoznawstwa w Polsce w dniach od 11 do 16-go bm. We Lwowie zwiedzenie Targów Wschodnich, ogólno- polskich wystaw: budowlanej, drogowej, przeciwgruźliczej i spożywczej, oraz zabytków miasta; w Drohobyczu zwiedzenie państwowej fabryki olejów mineralnych; w Borysławiu zwiedzenie koncernu naftowego „Premier"; w Żółkwi zwiedzenie zabytków historycznych. Wyjazd nastąpi w sobotę 11 bm. o godz. 20'50 z dworca głównego, powrót w piątek 17 bm. o godz. 6'55. Zbiórka 11 bm. o godz. 20'15 przed dworcem głównym. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacyj udziela p. Fromowicz przy ul. Koletek 4, II p. w godzinach od 3—4 do 8 bm.

PRZEJECHANA PRZEZ MOTOCYKL. Wczoraj przed południem na ul. Zwierzynieckiej motocykl przejechał, przechodzącą przez jezdnię Zofję Golikową. Nieszczęśliwa kobieta doznała złamania lewej nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

O pożyczkę rządową dla piekarni miejskiej w Krakowie

Magistrat m. Krakowa złożył w min. spraw wewnętrznych memorjał w sprawie otrzymania 250 tysięcy zł. pożyczki na rozbudowę piekarni mechanicznej w Krakowie. Dziś wyjechał do Krakowa delegat min. spraw wewn. p. Schwalbe, naczelnik wydziału, w jakich rozmiarach są potrzebne inwestycje w zakupionej przez miasto piekarni mechanicznej.

Defraudacja w komisarjacie rządu m. Warszawy

Wśród urzędników biurowych praskiej ekspozytury IV komisarjatu rządu w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 9, jednym z bardziej poważanych przez kolegów i darzonych zaufaniem przez zwierzchników był Andrzej Niekrasz. Człowiek, jakkolwiek młody, cieszył się dużym kredytem moralnym. Tymczasem w środę, jako pierwszym dniu miesiąca przyszedł dzień wypłaty poborów urzędnikom ekspozytury. Jak zwykle, w dniu pierwszym podniósł on kilka tysięcy złotych, jak jedni mówią, 5.000 zł., a jak opowiadają inni około 8.000 zł, aby około godziny 3 rozpocząć wypłatę.

Niestety, koledzy zawiedli się, daremnie oczekując na wypłatę, gdyż Niekrasz uciekł wraz z teczką, zawierającą tysiące i poszukiwany był przez powołane czynniki daremnie do późnego wieczora.

—ooo—

POŻAR WĘGLA W PIWNICY. Wczoraj przed południem zawezwano straż pożarną na ulicę Koletek, gdzie w domu pod l. 10, zapaliły się węgle w piwnicy. Straż ogień ugasiła.

ARESZTOWANIE DWOCH SZAJEK ZŁODZIEJSKICH. Z początkiem sierpnia br. skradziono z niezamkniętego mieszkania Beno Brettnera, kupca, zam. w Krakowie przy ul. Wiśnej nr. 4 garderobę wartości 4000 zł. W toku dochodzeń ustalono, że sprawcami tej kradzieży są Elżbieta Waniek lat 19 z Friedrichsdorfu i Wilhelm Potkownik lat 19, z Chodowa — zamieszkali w Katowicach, którym skradzioną garderobę odebrano i poszkodowanym zwrócono.

Przed pewnym czasem popełniono kradzież garderoby wartości około 1200 zł. na szkodę Marji Szwabowej i Józefy Musiałowej zamieszkałych przy pl. Matejki 5. Sprawcy splądrowali wówczas całe mieszkanie poszkodowanych.

Organa policyjne EUŚ ujawniły obecnie, że byli to Rozalja Kusińska lat 39 kucharka i Stanisław Tyrawa lat 31 — których aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych. Kusińska obwiniona jest także o porzucenie dziecka.

WIZYTA ZŁODZIEJA W ŁAZIENCE. Henryka Chrzanowska naucz., zam. przy ul. Garncarskiej l. 9 doniosła do policji, że spłoszyła złodzieja usiłującego dostać się do jej łazienki. P. Chrzanowska starała się przytrzymać złodzieja, lecz wyrwał się i zbiegł, pozostawiając w jej rękach swoją czapkę.

OKRADZIONY SŁUŻĄCY. Jan Putek, służący adw. dr. Natana Oberlaendera, zam. przy ulicy Wolskiej 8, doniósł do policji, że skradziono mu ze strychu 11 koszul, 8 p. kalesonów, 4 chustek, 1 obrus i 1 poszewkę wartości około 500 zł.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Wczoraj nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Leona Spielvogla przy ul. Dietlowskiej l. 11 i ...wa ubrania, zegarek srebrny, budzik i ... zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w piątek premjera krotochwili „Jarmark małżeński". Żywiołowy humor, jakim odznacza się każda poszczególna scena, arcykomiczne sytuacje wywołać muszą co chwila salwy śmiechu. Obsadę tworzą pp. Bilżanka, Chełmirska, Osuchowska, Porembska, Saraczyńska, Strumiłło, Wąsowiczówna, Dobiesław, Kaczorowski, Piekarski, Pilarski, Połoński, Senowski, Zbucki. „Podróż po Warszawie" powtórzoną będzie jeszcze 2 razy: w niedzielę popołudniu i wieczór.

JANINA KOROLEWICZ - WAYDOWA ,znana zagranicą jako pierwszorzędna śpiewaczka, wystąpi ze znakomitym mistrzem, Adamem Didurem, w sobotę 4 bm. w Starym Teatrze. Słynni ci artyści wykonają najwybitniejsze partje oper, oraz szereg pieśni.

—ooo—

SPORT

WARTA (Poznań) — CRACOVIA. Atrakcyjne to spotkanie w zawodach towarzyskich mistrzów Poznania i Krakowa odbędzie się w najbliższą niedzielę na boisku Cracovii o godz. 4'30 popołudniu. Ostatnie zawody tych drużyn odbyły się w sierpniu 1924 r. z wynikiem 4:1 na korzyść Warty, niedzielne więc zawody będą dla białoczerwonych dniem odwetu i Cracovia niewątpliwie starać się będzie odnieść nietylko zwycięstwo, ale też udowodnić, że niedzielna porażka doznana od Pogoni była dziełem przypadku. Warta, długoletni mistrz Poznania i kilkakrotny finalista w zawodach o mistrzostwo Polski, osiągnąwszy w ubiegłą niedzielę sukces nad mistrzem G. Śląska KS „Ruch", bijąc go w zawodach o mistrz. Polski w stosunku 6:0, udowodniła swą wysoką klasę.

JUTRZENKA — OLSZA. W niedzielę 5 września o godzinie 11 przedpołudniem na boisku KS Olsza odbędą się towarzyskie zawody między powyższemi drużynami. Ze względu na dobrą formę obu drużyn wykazywaną w ostatnich zawodach, jak i również, iż drużyna Jutrzenki wystąpi w najlepszym składzie zawody przedstawiać się będą interesująco.

ZAWODY PIŁKI WODNEJ. W sobotę 4 bm. i w niedzielę 5 bm. odbędą się w pływalni w parku krakowskim organizowane przez KOZP zawody w piłce wodnej o mistrzostwo Polski. W zawodach biorą udział najlepsze drużyny z całego kraju. Z powodu kolosalnego postępu i podniesienia poziomu technicznego u wszystkich drużyn, zawody te będą zaciekłą walką o tytuł mistrza Polski. — Z zamiejscowych drużyn startują AZS warszawski, Pogoń lwowska, Hakoah Bielsko i inne; z miejscowych Jutrzenka, dotychczasowy mistrz Polski, Cracovia posiadająca obecnie wielkie szanse odebrania Jutrzence mistrzostwa oraz Makkabi. Początek zawodów w oba dni punktualnie o godzinie 3'30 popoł.

ZAKOŃCZENIE GIER I ZABAW YMCA W PARKU DRA JORDANA. Departament wychowania fizycznego YMCA, który przez całe lato prowadził gry sportowe w parku dra oJrdana zakończy swą pracę jak w roku zeszłym zawodami drużyn szkół średnich o puhar ufundowany przez krakowską YMCA. Zawody zaczną się w przyszłym tygodniu i prowadzone będą przez YMCA. W skład programu wchodzić będą jak w roku ubiegłym rozgrywki w koszykówkę i siatkówkę, oraz pięciobój lekko-atletyczny, przystosowany dla młodzieży szkół średnich. W ubiegłym roku zawody te wzbudziły ogromne zainteresowanie. Ze względu na przedłużone wakacje zainteresowani kapitanowie drużyn oraz zawodnicy zechcą się zgłaszać, oraz przedstawić wskazówki co do czasu, w którym mogliby przygotować się do zawodów na boisku w krakowskiej YMCA, Retoryka 1.

—ooo—

Z Polski

JESZCZE „CUDOWNE" ZBIEGOWISKO. Ze Lwowa donoszą pod datą 2 bm.: Jakiś dowcipniś puścił wczoraj bajkę, iż „cudowny" obraz lwowski ma być przewieziony do Warszawy... Sporo dewotek do późnej nocy wystawało i wypatrywało oczy, ażeby ujrzeć scenę transportu „cudownego obrazu" na dworzec kolejowy. Uzupełniały one plotkę o wysyłaniu obrazu do Warszawy — dalszą, że ów oleodruk powędruje do Rzymu i że ojciec święty orzeknie o jego cudowności... Obałamucone ciemne głowy nie chcą rozstać się z sensacją cudu.

WŁAMANIE DO KASY BANKU ROLNICZO-HANDL. W N. TARGU. W nocy z dnia 31 sierpnia na 1 września br. włamano się do kasy banku rolniczo-handl. w N. Targu i skradziono 2608'75 zł. z kasy ogniotrwałej. Kasę sprawcy otwarli kluczami, które znaleźli w biurkach. Post. P. P. w Nowym Targu prowadzi dochodzenia i jest na tropie sprawcy.

SZKARLATYNA NIE SŁABNIE WE WARSZAWIE. Ze szpitali płonicznych w Warszawie wypisano 18 dzieci wyleczonych ze szkarlatyny, jedno dziecko zmarło, nowych chorych przybyło 27. Ogółem liczba chorych płonicznych w szpitalach wynosiła 540 dzieci. Zameldowań o nowych zasłabnięciach przyjęto 24.

SAMOLOT SOWIECKI W WARSZAWIE. We czwartek o godzinie 9'40 rano wylądował na lotnisku mokotowskiem pilot sowiecki Gromow, dokonujący lotu okrężnego Moskwa—Berlin—Paryż—Wiedeń—Praga—Warszawa—Moskwa.

ZATARG RELIGIJNY. We wsi Zabłocie pow. krasnostawskiego wynikły zaburzenia na tle religijnem. Miejscowa ludność prawosławna nie wpuściła do cerkwi nowomianowanego proboszcza ks. Naumiaka. Po kilku próbach zjednania sobie parafjan ks. Naumiak wyjechał do Krasnegostawu, gdzie zgłosił akces do polskiego kościoła narodowego.

SENSACYJNY ZWROT W AFERZE BYDGOSKIEGO BANKU DYSKONTOWEGO. Z Bydgoszczy donoszą: Sensacją dnia jest wiadomość o zawieszeniu sędziego śledczego Bromirskiego w dalszem prowadzeniu dochodzeń przeciw osobom, — wmieszanym w aferę banku dyskontowego. Uchwała ta zapadła na posiedzeniu senatu karnego sądu apelacyjnego w Poznaniu, a motywowana jest stronnością sędziego śledczego w stosunku do obwinionych. Aresztowany onegdaj na zlecenie sędziego śledczego w związku z aferą banku dyskontowego Mieczysław Jagniątkowski w Warszawie, został wypuszczony na wolną stopę za złożeniem kaucji.

Z zagranicy

SZUBIENICA W TURCJI W RUCHU. Prasa wiedeńska donosi z Konstantynopola, że wczoraj w Angorze został powieszony były generalny gubernator Abdul Kadir. Żona Abdul Kadira na wiadomość o straceniu jej męża zachorowała ciężko. Żona Nusima dostała obłąkania i musiano ją umieścić w zakładzie dla umysłowo chorych.

GWAŁTOWNA BURZA W LONDYNIE. Nad Londynem szalała wczoraj wielka burza. W dwa wozy tramwajowe uderzył piorun. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane w 150 miejscach. We wschodniej części Londynu kilka ulic znajduje się pod wodą.

KATASTROLALNY ORKAN W HISZPANJI. — Donoszą z Madrytu: Pociąg pośpieszny Barcelona-Walencja wykoleił się z powodu wielkiego orkanu. Katastrofa spowodowała śmierć 20 osób, ciężko rannych jest 36 osób. Gwałtowny orkan nawiedził Katalonję, Kastylię i Estremadurę. W Barcelonie i okolicy katastrofalne opady wyrządziły wielkie szkody, przyczem 36 osób zostało zabitych. W San Bandello nastąpiła podczas burzy eksplozja, która zniszczyła 5 domów. Pięć osób zostało zabitych, 3 odniosły rany. W okręgu Cataluna zostało zabitych przeszło 30 osób. Szkody materjalne wynoszą kilka miljonów pesetów.

O TRZĘSIENIU ZIEMI NA WYSPACH AZORSKICH donoszą: W czasie trzęsienia ziemi na Azorach zostało zupełnie zniszczone miasto Horta na wyspie Fayal. Około 50 osób miało zostać zabitych, wiele odniosło rany. Liczne domy zostały zburzone. Rząd hiszpański wysłał krążownik celem akcji ratunkowej. Według dalszych doniesień zostało 400 osób rannych, a cała wyspa Fayal przedstawia stos gruzów. W wielu miejscach potworzyły się szczeliny w ziemi. Ulice w ciągu kilku minut zasłane zostały gruzami walących się domów. Przeszło 5000 domów zostało zniszczonych. Ludność obozuje na placach.

MASOWE ZATRUCIE MIĘSEM. W miejscowości Bersinghausen, pod Hannowerem, zachorowało 100 osób, wśród objawów zatrucia nieświeżem mięsem.

Przegląd gospodarczy

DROŻYZNA W SIERPNIU WZROSŁA

Warszawa, 2 września (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji statystycznej dla badania kosztów utrzymania stwierdzono, że **ogólny wzrost kosztów utrzymania w sierpniu w stosunku do miesiąca lipca wynosi 2'5 procent.**

PIERWSZY MIESIĄC RÓWNOWAGI BUDŻET.

Z przeprowadzonych zestawień urzędowych wynika, iż sierpień br. jest pierwszym miesiącem równowagi budżetowej naszego skarbu: wydatki państwowe pokryto z dochodów bez deficytu.

KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ? BANK POLSKI I PKO.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Fundusz emerytalny urzędników Banku Polskiego lokowany jest w znacznej części w pożyczkach dolarowych; poważne ilości pożyczek tych nabyła również PKO. Ten sposób lokowania funduszów opłacił się obu instytucjom: w ciągnieniu wczorajszem fundusz emerytalny urzędników Banku Polskiego wygrał 40 tysięcy dolarów, PKO zaś 8 tysięcy dolarów.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 2 września. (PAT) Dolary: 8'97—8'99—8'95.

Półstałe miejsca w Radzie Ligi zapewnione

Genewa, 2 września (PAT). Na posiedzeniu komisji reorganizacyjnej w dyskusji nad projektem podkomisji wszyscy członkowie komisji uznali jednomyślnie ducha pojednawczości i dobrą wolę podkomisji. Przedstawiciele Argentyny, Szwecji i Polski oświadczyli, że byli gotowi do **poczynienia nowych ustępstw** ze swojego punktu widzenia w celu osiągnięcia upragnionej jednomyślności. Przedstawiciel Polski głosował za projektem, poczynił jednak zastrzeżenia w sprawie powtórnego wyboru. Scialoja zaklinał Hiszpanję, ażeby uwzględniła trudności obecnej chwili i dał wyraz ubolewaniu, gdyby uczucia serdeczności i współpracy, ujawniające się dotychczas, miały zniknąć.

Delegat Hiszpanji **wstrzymał się od głosowania.**

DEKLARACJA DELEGATA POLSKIEGO

Genewa, 2 września (PAT). Na posiedzeniu komisji minister Sokal złożył następującą deklarację w imieniu rządu polskiego, **zastrzegając prawo Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi.** — W chwili, kiedy komisja ma wypowiedzieć się w sprawie powiększenia liczby miejsc stałych w Radzie Ligi, zmuszony jestem oświadczyć imieniem swojego rządu, że rząd polski nigdy nie zaprzestał uważać żądania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi narodów, jako uzasadnionego i należnego nietylko z punktu widzenia interesów Polski, wynikających z jej sytuacji geograficznej i jej roli politycznej w Europie, ale również z punktu widzenia interesów tego zespołu międzynarodowego, którego akcja pokojowa wyraża się w Lidze narodów. Przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi w przekonaniu rządu polskiego zapewniłoby w sposób skuteczny i pewny stabilizację stosunków w Europie. — **Z tych wszystkich względów Polska rezerwuje sobie prawo domagania się realizacji swojego żądania** w momencie, który uzna za stosowny. W obecnej sytuacji politycznej rząd polski jest gotów nie sprzeciwiać się rozwiązaniu umożliwiającemu rozwiązanie kryzysu w Lidze narodów.

Genewa, 2 września (PAT). Składając deklarację zasadniczą, delegat Polski oświadczył **pod adresem Hiszpanji:** Polska zawsze zachowywała w stosunku do narodu hiszpańskiego uczucia szczerej przyjaźni. Byłaby ona szczęśliwa, widząc Hiszpanję w dalszym ciągu kontynuującą cenną współpracę w łonie Rady Ligi narodów. Gdyby okoliczności polityczne niezależne od woli Polski pozwoliły na stworzenie w tej chwili większej liczby miejsc stałych, rząd polski byłby szczęśliwy, jeżeliby pragnienia Hiszpanji zostały zrealizowane.

HISZPANJA PRZECIEŻ WYSTĄPI

Berlin, 2 września (PAT). „Berliner Tagblatt" podaje wiadomość, otrzymaną od swego genewskiego korespondenta, iż mimo stanowczej odmowy, z jaką spotkał się ze strony Francji i Anglji projekt zwołania konferencji w sprawie Tangeru, mają być w tej sprawie bezpośrednio po przybyciu delegatów Anglji i Hiszpanji podjęte rokowania z przedstawicielem Hiszpanji Palaciosem. Od wyniku tych rokowań rząd hiszpański zamierza uzależnić swoje stanowisko wobec Ligi narodów. Według relacji korespondenta oficjalne koła dyplomatyczne w Genewie nie wierzą w możliwość skłonienia Hiszpanji, by pozostała w Lidze narodów.

POSŁOWIE W DELEGACJI POLSKIEJ

Warszawa, 2 września (tel. wł. „Naprzodu"). Do Genewy wyjeżdżają na sesję Ligi narodów przedstawiciele polskich parlamentarzystów tow. poseł Niedziałkowski i poseł Dębski. Tow. poseł Niedziałkowski już wyjechał, zaś poseł Dębski wyjeżdża w dniu jutrzejszym.

Otwarcie sesji Rady Ligi

Genewa, 2 września. (PAT) Dziś rano rozpoczęła się kolejna sesja Rady Ligi narodów. Na tem posiedzeniu **Hiszpanja nie była reprezentowana.** — Agencja Havasa dowiaduje się, że rząd hiszpański nie czekając na decyzję Rady, postanowił już teraz **zgłosić swoje desinteressement w stosunku do prac Ligi narodów.** Według wiadomości urzędowych rząd madrycki zawiadomi w dniu jutrzejszym sekretarjat generalny Ligi o tem postanowieniu.

Niejasne położenie w strajku górników w Anglji

Londyn, 2 września (PAT). Wczoraj MacDonald oraz inni przywódcy parlamentarni partii pracy odbyli dłuższe narady z komitetem wykonawczym Związku górników w celu zasięgnięcia wiadomości, czy komitet godzi się na propozycję wysunięte na posiedzeniu Izby gmin przez Churchilla.

Londyn, 2 września (PAT). Sekretarz Związku górników Cook zapytywany, czy komitet wykonawczy Związku górników poczyni zalecenia dla mającej się zebrać konferencji delegatów górników, **uchylił się od udzielenia odpowiedzi.**

REPRESJE

Wiedeń, 2 września (PAT). Pisma doonszą z Londynu: Policja poleciła władzom imigracyjnym **aresztować sowieckiego przywódcę** związków zawodowych Tomskiego, który w najbliższym tygodniu zamierza przybyć do Londynu na posiedzenie kongresu Związków zawodowych.

W PIĄTEK ZMIANA SYTUACJI

Londyn, 2 września (PAT). Zmiana sytuacji strajkowej nie można oczekiwać przed piątkiem bieżącego tygodnia. Wczoraj rano delegaci komitetu wykonawczego Związku górników odbyli naradę, po której porozumieli się z przywódcą partji pracy MacDonaldem, oraz innymi przywódcami parlamentarnemi tego stronnictwa. W kołach górniczych przywiązują duże znaczenie do tych narad, jako mających bezpośredni związek z zaleceniami kanclerza skarbu Churchilla.

POMOC Z AMERYKI

Nowy Jork, 2 września (PAT). Bon Tillet, przewodniczący delegacji, prowadzącej akcję na rzecz pomocy dla górników angielskich, odjechał wczoraj do Anglji. Ogłoszono tu rezolucję, przyjętą przez konferencję delegatów 21 syndykatów Stanów Zjednoczonych, wzywającą członków syndykatów do **udzielenia dalszej pomocy górnikom angielskim.**

Zwycięstwo armji czerwonej w Chinach

Szangaj, 2 września (PAT). Według wiadomości ze źródeł japońskich, oddziały marszałka Wu Pei Fu są silnie zdemoralizowane po kilku porażkach, poniesionych z armją południową, posuwającą się szybko w kierunku Wuczang. Wojska Wu Pei Fu zamierzają powstrzymać nacisk wojsk czerwonych w odległości 12 mil od Wuczang. Dokoła Wuczang budowane są z pośpiechem okopy. Z północy liczne posiłki przybywają do Hankou. Armja Czang Tso Lina ma ulec w najbliższym czasie reorganizacji. Wrażenie zrobiła wiadomość, iż reorganizacją mają się zająć oficerowie angielscy, co uważają za dowód porozumienia pomiędzy Anglją a Japonją w sprawie polityki na terenie Chin.

WYPĘDZONY AMBASADOR SOWIECKI

Wiedeń, 2 września (PAT). Pisma donoszą z Moskwy, że ambasador sowiecki w Chinach Karachan jest już w drodze powrotnej do Moskwy.

ZAMIESZKI WEWNĘTRZNE

Londyn, 2 września (PAT)T. Z Kantonu donoszą, że strajkujący szykanują głównie cudzoziemców. Zachodzi możliwość **poważnego starcia** z patrolującymi kanonierkami angielskiemi. Krążą pogłoski, że w razie starć, Anglja natychmiast obsadzi wybrzeże kantońskie.

Londyn, 2 września (PAT). W Szangaju ogłoszono **stan oblężenia.** Krążowniki angielskie oraz inne zagraniczne okręty przybyły do Hankau.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Związki i zgromadzenia

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEM. SKÓRZANEGO I POKR. ODDZIAŁ KRAKÓW-PODGÓRZE urządza dnia 4 września w sali domu górników Aleja Krasińskiego 16 wielką zabawę taneczną, połączoną z różnemi niespodziankami. Bufet własny. Stroje spacerowe. Początek o godz. 8'30. Każdy z uczestników złoży 2 zł. na bezrobotnych.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE DOMÓW MIASTA KRAKOWA! W niedzielę 5 września o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się walne zgromadzenie. Wstęp mają tylko członkowie opłacający wkładki za okazaniem legitymacji lub karty wpisu. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, ul. Sławkowska 6, I. p. po przerwie wakacyjnej kontynuuje w dalszym ciągu kursa pisania na maszynie, przyczem bezrobotni członkowie Związku od opłat są zwolnieni. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku tylko do poniedziałku 6 bm. między godz. 7—9 wieczorem.

Znowu napad bandycki w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 września.

Nocy wczorajszej, t. j. ze środy na czwartek znowu dokonano śmiałego napadu bandyckiego w Śródmieściu. Napad dokonany został przy ul. Marjańskiej na mieszkanie dozorcy domu Michała Jałowca. Dozorca Jałowiec, jak przypuszczano, posiadał znaczną gotówkę i nosił się z zamiarem wydzierżawienia młyna. W nocy, znany bandyta Zieliński, krewny Jałowca, wraz z szajką opryszków, zadzwonił do bramy. Otworzył im Jałowiec, a wtedy bandyci, osłoniwszy twarze chustkami, wpadli do pokoju dozorcy i sterroryzowawszy rodzinę Jałowca, kazali się jej ukryć pod grozą rewolwerów w łóżku pod pierzyną. Bandyci kazali Jałowcowi klęknąć twarzą do ściany i pod grozą rewolwerów zażądali od niego 5000 złotych. Gdy Jałowiec oświadczył, że niema pieniędzy, bandyci splądrowali mieszkanie i zabrawszy garderobę, oraz 125 złotych zbiegli.

Najciekawsze jest to, że przed bramą domu w czasie odgrywającej się tragedji w mieszkaniu dozorcy stał jeden z bandytów i pełnił funkcję odźwiernego, pobierając od lokatorów „szperę".

Gdy już rabunku dokonano i bandyci opuścili dom, wtedy dopiero Jałowiec zaalarmował policję. Wkrótce po napadzie idący przez ul. Wolską patrol policyjny spostrzegł idących czterech drabów. Podejrzani osobnicy obładowani byli paczkami i tobołami. Natychmiast pospieszyła za nimi policja, jednak bandyci zaczęli uciekać w mroku, strzelając do patrolu z rewolwerów. Policjant Józef Polak

PADŁ TRUPEM NA MIEJSCU.

Wtedy policja odpowiedziała strzałami, poczem szajka rozprószyła się. — Policja rzuciła się za nimi w pogoń, skutkiem czego bandyci porzucili toboły, aby ułatwić sobie ucieczkę. Toboły odniesiono na komisarjat policji, gdzie Jałowiec rozpoznał swoje rzeczy.

W tej chwili zmobilizowano policję z odpowiednich komisarjatów, która udała się w dalszy pościg za bandytami.

TAJEMNICZE ZAJŚCIA W HISZPANJI

Wiedeń, 2 września. (PAT) Pisma donoszą z Madrytu, że na ulicach panuje wielkie zdenerwowanie. Ubiegłej nocy słychać było tajemnicze strzały, co do których nikt nie umiał udzielić jakichkolwiek wyjaśnień. Wszyscy oczekują powrotu króla do Madrytu. Oddziały wojskowe przemaszerowywują w wielkich ilościach przez miasto. Podróżni z prowincji opowiadają, że wszystkie stacje i mosty są pilnie strzeżone, a u podróżnych dokonywuje się rewizji w poszukiwaniu za bronią.

Paryż, 2 września. (PAT) Primo de Rivera oświadczył reprezentantowi „Chicago Tribune" że wybory do parlamentu odbędą się w październiku. Parlament obradować będzie 3 do 5 lat. Jest możliwem, że do parlamentu zostaną dopuszczone także i kobiety w charakterze członków.

ARMJA GRECKA ZNOWU SIĘ BURZY

Wiedeń, 2 września. (PAT) Pisma donoszą z Aten: Wśród oficerów panuje wielkie niezadowolenie z powodu niedojścia do skutku gabinetu koalicyjnego. Oficerowie tylko taki gabinet uważają za jedyną gwarancję uregulowania stosunków politycznych. Domagają się oni nadto usunięcia z armji niepożądanych osób. Wojsko gotowe jest natychmiast zainterwenjować, gdyby sytuacja miała się pogorszyć.

Polityka aprowizacyjna rządu

WOLNY WYWÓZ ZBOŻA — BEZ OPŁAT

Warszawa, 2 września. (Tel. wł. „Naprzodu") W bieżącym tygodniu zostały ogłoszone przez Komitet ekonomiczny Rady ministrów uchwały w sprawie polityki aprowizacyjnej rządu. Jak wiadomo uchwały te stwierdzają, że nie będzie zakazu wywozu zboża. Niezmiernie ciekawą rzeczą jest, że na komitecie ekonomicznym zapadła uchwała, którą głosi, że z dniem 1 listopada będą wprowadzone opłaty wywozowe. Otóż ta uchwała nie została zakomunikowana publiczności, z czego w sferach politycznych wysnuwają wniosek, że rząd pod naciskiem tak zwanych sfer gospodarczych będzie prowadził wbrew interesom konsumentów politykę paską zbożem.

Z krakowskiej Kasy chorych

POSIEDZENIE RADY KASY. — WYBORY DO ZARZĄDU.

Kraków, 3 września.

Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady krakowskiej Kasy chorych.

Zagaił zebranie prezes Kasy tow. poseł Żuławski i powołał na przewodniczącego tow. red. Feldmana w zastępstwie chorego tow. Misiołka.

Przewodniczącym Rady Kasy został ponownie wybrany tow. senator Misiołek, zastępcą tow. Klemensiewicz ogromną większością głosów, poczem tow. Klemensiewicz objął przewodnictwo.

Poseł chadecki Puchałka postawił wniosek o wybór całego zarządu, a nie jednej trzeciej zarządu.

Prezes Żuławski oświadczył, że wniosek ten jest niedopuszczalny jako sprzeczny z ustawą; wyjaśnienie ministerstwa pracy z 15 kwietnia 1924 rozstrzyga tę sprawę niedwuznacznie.

Następnie tow. Klemensiewicz powołał do komisji skrutacyjnej ks. Kasprzyka i tow. Jure i zarządził głosowanie.

W grupie pracodawców zostali wybrani do zarządu: p. Joachim Steinberg (17 gł.) i p. Roman Ferek (Ch.D. 9 głosów), zastępcą p. dr. Zimmermann.

W grupie ubezpieczonych lista socjalistyczna otrzymała 39 gł., chadecka 12 gł., komunistyczna 7 gł. Wybrani zostali towarzysze dr. Medyński, Ścibor i M. Statter, oraz chadek poseł Puchałka; zastępcami wybrani zostali tow. Kogut i Fleszar.

W ten sposób do zarządu kasy wszedł tylko jeden chadek z pracodawców i jeden z ubezpieczonych, mianowicie pp. Ferek i poseł Puchałka. Socjaliści mają zatem i nadal przeważającą większość w zarządzie krakowskiej Kasy chorych, a chadecy nie będą odtąd mogli się uskarżać, że nie mają kontroli nad działalnością tej Kasy.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali z grupy ubezpieczonych: tow. Nowakowski, Żurek i Szopski i Rutkowski, zastępcami tow. Węglowski i Kustowski (36 głos. przeciw 12 chadeckim i 6 komunistycznym); z grona pracodawców p. Ludwik Aksman i tow. dr. Rosenzweig, zastępcą p. Stankiewicz (17 głosami przeciw 8). Do komisji rozjemczej wybrani zostali z grupy ubezpieczonych tow. Jura i Królikowska, z grupy pracodawców pp. Ehrenpreis i Honigwachs, z łona całej Rady tow. Leon Feldman.

TELEGRAMY

MIANOWANIA I DYMISJE

Warszawa, 2 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ogłoszono następujące nominacje i dymisje. Wicewojewodą warszawskim mianowany p. Franciszek Podlewski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w warszawskim urzędzie wojewódzkim.

Wojewoda śląski dr. Grażyński złożył we wtorek przysięgę służbową na ręce zastępcy ministra spraw wewnętrznych. Byłemu wojewodzie śląskiemu p. Bilskiemu zaproponowano stanowisko wojewody poznańskiego. P. Bilski odmówił tej propozycji.

„Monitor Polski" ogłasza zwolnienie dyrektora państwowego monopolu spirytusowego Jana Podkomorskiego ze służby państwowej, nominację na podsekretarza stanu w min. oświaty Czesława Gajczaka, na wojewodę wołyńskiego starostę słupeckiego Mecha i dotychczasowego wojewodę wołyńskiego Dębskiego, urzędnikiem w 4 stopniu służbowym w min. spraw wewnętrznych.

DYREKTOR MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO ZWOLNIONY ZE SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

Warszawa, 2 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dotychczas nie ogłoszono jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie afery państwowego monopolu spirytusowego. Jak wiadomo, w związku z tą sprawą był zawieszony w czynnościach dyrektor monopolu spirytusowego p. Podkomorski, specjalna zaś komisja bada materjały dochodzenia, by ustalić, czy jest podstawa do oddania sprawy prokuraturze. Obecnie zostało ogłoszone postanowienie Prezydenta Rzplitej, zwalniające na podstawie art. 116 ustawy z 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej dyrektora państwowego monopolu spirytusowego dr. Jana Podkomorskiego ze służby państwowej.

PRZED NOMINACJĄ NOWEGO DYREKTORA MONOPOLU SPIRYTUSWEGO

Warszawa, 2 września (tel. wł. „Naprzodu"). Na miejsce zwolnionego dyrektora monopolu spirytusowego p. Podkomorskiego wymieniany jest wśród innych p. Lewalski, dyrektor fabryki Zielenlewskiego i konsul austrjacki w Krakowie.

PIEKARZE CHCĄ MIEĆ MONOPOL

Warszawa, 2 września (tel. wł. „Naprzodu"). Właściciele piekarń warszawskich rozpoczęli kampanję przeciw popieraniu przez rząd budowy piekarń mechanicznych. Właściciele piekarń twierdzą, że wyrób pieczywa w piekarniach mechanicznych jest droższy, niż w ręcznych. Przeczą jednak temu obliczenia min. spraw wewnętrznych, które stwierdzają, że wypiek 1 kg. chleba w piekarni mechanicznej kosztuje 2'6 groszy, zaś w piekarni ręcznej 9'8 groszy.

REPERTUAR

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Jarmark małżeński".
Sobota: „Jarmark małżeński".

KINOTEATRY

Nowości: „Kobieta nad przepaścią".
Promień: Krwawiąca lilja, dramat.
Reduta: „W dżunglach Afryki", 10 aktów, na tle wypraw Stanleya.
Sztuka: „O jedną kobietę".
Uciecha: Saly, komedja w 8 aktach oraz komedja Dżokiej śmierci.
Wanda: „So big" i „Więzień wbrew woli".
Warszawa: Dzieci Paryża, dramat w 12 aktach, 2 serje razem.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 3 września.

BRATOBÓJSTWO Z POWODU CUDZOŁÓSTWA

Przed sądem karnym okręgowym w Krakowie toczyła się rozprawa, przy której dwaj bracia odpowiadali za zabicie trzeciego brata z Niepołomic. Władysław Salis wróciwszy do swego mieszkania w Woli Batorskiej o godz. 3-ej nad ranem niespodzianie zobaczył przez okno swoją żonę w bieliźnie w objęciach obcego mężczyzny. Scena, która się w jego oczach rozgrywała na łóżku, była zupełnie niedwuznaczną. Przypatrzywszy się dokładnie mężczyźnie, który dopuszczał się cudzołóstwa, zobaczył, że jest to rodzony brat jego Aleksander Salis. Uniesiony gniewem i bólem Władysław Salis, przywołał brata Jana Salisa i po sprzeczce zabił na miejscu swego brata Aleksandra. — Twierdzi Władysław Salis, że zabił brata w swej obronie drągiem żelaznym, który wyrwał atakującemu go zuchwale i cynicznie cudzołóżcy. Prokuratura w akcie oskarżenia nie daje wiary oskarżonemu i naprowadza, że zabójstwo nastąpiło nie w stanie obrony koniecznej, lecz przy użyciu dwu siekier, które Władysław Salis i brat jego Jan wydobyli z lamusa, poczem rzucili się obaj na bezbronnego Aleksandra i zadali mu kilkanaście ran kłutych i ciętych. Odbyła się z powodu tego zajście główna rozprawa o zabójstwo przeciw oskarżonym Władysławowi Salisowi i Janowi Salisowi. Do rozprawy przedłożono obie zakrwawione siekiery. Na wniosek obrońcy adwokata dra Heskiego trybunał po przesłuchaniu świadków, rozprawę odroczył, celem zbadania chemicznego przez znawców, czy na siekierach znajdują się ślady krwi ludzkiej. Oskarżeni po złożeniu kaucji pozostają na wolnej stopie. Przewodniczył sędzia dr. Kaczmarski, oskarżał prok. Stawarski.

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. W dniu 29 sierpnia odbyło się przy ul. Warszawskiej w domu ZZK olbrzymie zgromadzenie pracowników kolejowych Krakowa i okolicy. Kol. Mastek i Bator w dłuższych referatach ujęli całokształt spraw dotyczących bytu kolejarzy, oraz zdali sprawozdanie z wystąpień Związku w tych sprawach. Nad sprawozdaniem wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierał głos szereg kolegów, omawiając niedomagania i przedstawiając ciężkie warunki bytu. W wyniku obrad uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni pracownicy kolejowi stwierdzają, że dotychczasową sanację skarbu przeprowadzono jedynie kosztem mas pracujących w ogólności, zaś prac. państwowych a między tymi pracowników kolejowych w szczególności przez unieruchominie mnożnej uposażeniowej oraz drogą obniżek o 4, 5 i 6% poborów. Przyrzeczenia poprzedniego rządu okazały się niezgodnemi z prawdą, albowiem mnożnej nie uruchomiono, zaś obecny rząd, mimo widocznej poprawy sytuacji gospodarczej kraju, do tej pory nie uczynił nic, by położenie prac. kolejowych poprawić lub też wzrost drożyzny powstrzymać. Przeprowadzona poprawa bytu oficerów z pominięciem prac. kolejowych utwierdza szerokie masy w przekonaniu, że rząd nie wnika w rozpaczliwe położenie prac. kolejowych, nie czyniąc nic dla poprawy położenia, wobec czego zgromadzeni domagają się:

a) bezzwłocznego uruchomienia mnożnej,

b) zwrotu różnicy poborów od grudnia ub. roku powstałej przez niestosowanie wskaźnika drożyźnianego,

c) zwrotu potrącanych w okresie od stycznia do lipca procentowych obniżek poborów,

d) odpowiedniego uregulowania dodatku mieszkaniowego zgodnie z podwyżkami stosowanemi na podstawie ustawy, oraz rozciągnięcia dodatku mieszkaniowego na pracowników nieetatowych.

2) zebrani podnoszą energiczny protest przeciwko nieprzyjęciu delegacji CKPP, a postępowanie takie uważają za zbagatelizowanie ogółu prac. państwowych a temsamem i kolejarzy, którzy znajdują się w rozpaczliwem położeniu w obliczu nadchodzącej zimy.

3) zgromadzeni domagają się uchylenia urlopów bezpłatnych w SUK, ścisłego stosowania ustawy o czasie pracy przez odpowiednie uregulowanie turnusów służb., oraz udzielania urlopów wypoczynkowych bez wszelkich ograniczeń,

4) wobec mającej nastąpić reorganizacji kolejnictwa, zebrani oświadczają, że będą śledzić zamiary min. kolei i nie dopuszczą do umniejszenia nabytych praw,

5) zebrani stwierdzają, że w biurokracji kolejowej nic nie uległo zmianie od dni majowych, ale w dalszym ciągu kwitnie protekcja, szykanowanie i drażnienie pracowników kolejowych przez politykujących wyższych urzędników administracji kolejowej,

6) zebrani uchwalają zbierać dobrowolnie datki w dniu 1 listopada br. na wdowy i sieroty po poległych w dniu 6 listopada 1923 r. jako w trzecią rocznicę tragicznych wypadków listopadowych.

DĘBICA. Ze wszech stron dochodzą wieści o wrzeniu wśród mas kolejarskich. Powód tego, to straszna nędza, jaką spowodowała drożyzna. Wrzenie szczególnie wśród najniższych warstw pracowników kolejowych powstaje coraz większe, a to z tego powodu, że się z nimi administracja obchodzi bardzo brutalnie. Weźmy przykład w Dębicy: W urzędzie ruchu jest sekretarzem niejaki Bełzowski Jan, wielokrotnie karany dyscyplinarnie za różne przestępstwa i przenoszony do różnych miejscowości. Gdy był w Tarnowie sekretarzem, za różne sprawki a szczególnie za gburowate obchodzenie się z personalem, przeniesiony został do Zabierzowa, następnie do Krakowa-Płaszowa a stąd do Dębicy do służby telegraficznej. Jakimś zbiegiem okoliczności dostał się do sekretarjatu. Naturalnie z początku był pokorniutki jak baranek, ale kiedy po śmierci Sitki objął kierownictwo biura, urosły mu różki i po dawnemu z całym personalem a szczególnie z emerytami obchodzi się tak brutalnie, że dłużej już tego nikt wytrzymać nie może. Oto kilka faktów: Telegrafista Klus zgłosił się u Bełzowskiego po świadectwo złożenia egzaminu, albowiem inni koledzy, którzy z nim składali egzamin, świadectwa podjęli. Mimo, że Klus w bardzo grzeczny sposób prosił o wydanie mu świadectwa, Bełzowski podniesionym głosem zawołał: „jak pana do sekretarjatu nie wzywano, to panu nie wolno tu przychodzić — proszę się zaraz wynosić". Niedawno temu p. Gara był naocznym świadkiem, jak wyszła ze sekretarjatu jakaś emerytka z płaczem i łkając mówiła do siebie: jak już kolejarz pójdzie na emeryturę, to bez łapówki niema co robić, chcąc coś załatwić. Domyślał się p. Gara, że ta pani chciała kartę na węgle. W Dębicy, chcąc asygnatę na węgle otrzymać, musi się zgłaszać w sekretarjacie a od humoru Bełzowskiego zależy, kiedy ją wyda, obsypując przy tej sposobności strony najordynarniejszemi epitetami. Tak obszedł się z p. Zauchową, żoną st. konduktora, tak obszedł się Bełzowski z p. Witomską, wdową po maszyniście i z wielu innymi. Myślałby kto, że Bełzowski przeciążony pracą i dlatego tak postępuje. Tak nie jest, bo na kolei po biurach jest nadmiar pracowników. Przed wojną i do roku 1925 był sekretarzem śp. Sitko. Sam załatwiał wszystko i pozostawało mu wiele czasu na załatwianie spraw ubocznych. Dziś, aczkolwiek w Dębicy nic się nie zmieniło, są w sekretarjacie aż trzy siły: Bełzowski, Kukiełka i Bochniówna. I zdaje się, że wszyscy nie mają co robić, bo kiedy się zajdzie do sekretarjatu, znajduje się tam osławiony Lorenz, na stole stoją kufle piwa i przekąski. Wszystko to dzieje się pod bokiem zawiadowcy stacji p. Kowalskiego. Największą karą dla pracownika kolejowego czy emeryta w Dębicy to udanie się do Bełzowskiego po kartę na węgiel i wydobycie jej od niego. Możeby zechciała dyrekcja przydzielić do sekretarjatu jeszcze jednego takiego Bełzowskiego specjalnie do wydawania asygnat na węgiel? Co robi p. Bełzowski? Jeżeli niema osławionego Lorenca, idzie do kasy osobowej, z kasy osobowej do kasy magazynowej, to do biura ruchu a w międzyczasie trafi się amator, co zaprosi do p. Filomeny, no i tak pół dnia się spędziło. Po południu coś się zrobi do poczty i na tem koniec, bo u pani Filomeny już czekają na niego.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu (Filja),** Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

ZGUBIONĄ książkę wojsk. na nazwisko Krawczyk Józef, Kleszczów, wystawioną przez P. K. U. Kraków — unieważnia się.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Dr. Antoni Privsek, wystawioną przez P. K. U. w Krakowie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).